Nr. 179. Niedziela, 8 Sierpnia 1909. Rok 99.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 12 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmana l. 9. — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi Nr. 68.

Prenumerata
miejscowa:

rocznie . . .	32 K.	ćwierćrocznie	8 K. — h.
półrocznie . . .	16 K.	miesięcznie	2 K. 70 h.

zamiejscowa:

rocznie . . .	24 K.	ćwierćrocznie . . .	6 K.
półrocznie . . .	12 K.	miesięcznie . . .	2 K.

W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.
„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej", otrzymują całoroczni i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik" prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 25 hal.
Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal. za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.
Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie: Biuro dzienników Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmana l. 9. W Paryżu wyłączna Agencya: C. Adam (V. de Rozzkowski) 29 Rue de Varenne.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 30 lipca b. r. nadać najmiłościwiej wiceprezydentowi Namiestnictwa we Lwowie, Włodzimierzowi z Grodkowa hr. Łosiowi, krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa z gwiazdą; radcy Dworu w tej Władzy krajowej, Janowi Czeżowskiemu, krzyż kawalerski orderu Leopolda z uwolnieniem od taksy; dalej radcom Namiestnictwa: Ferdynandowi Pawlikowskiemu w Kołomyi, Antoniemu Reinerowi w Jarosławiu i dr. Stanisławowi Ustyanowskiemu we Lwowie, order Żelaznej Korony III. klasy z uwolnieniem od taksy, a sekretarzowi Namiestnictwa, Ludwikowi Caspary'emu, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 29 lipca b. r. zezwolić najmiłościwiej, aby radcy Dworu w Rządzie krajowym w Opawie, Józefowi Kasprzykiewiczowi, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, wyrażone zostało Najwyższe uznanie.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 30 lipca b. r. nadać najmiłościwiej starostom; Walentemu Bielawskiemu w Brzeżanach, Leonowi Kruszyńskiemu w Brodach, Mieczysławowi Strzelbickiemu w Nowym Sączu i Romualdowi Noëlowi w Drohobyczu, tytuł i charakter radców Namiestnictwa z uwolnieniem od taksy.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 7 sierpnia.

Żądania Turcyi.

(♯) Zdaje się, iż w Konstantynopolu wywołał niezadowolenie i wzburzenie nie tyle sam fakt pojawienia się na Krecie flag greckich, ile raczej uroczysty i demonstracyjny sposób, w jaki je wywieszano na gmachach publicznych. W Kanei zaraz po ustąpieniu wojsk angielskich urządzono manifestacyę narodową w obecności prezydenta prowizorycznego rządu i metropolity, który grecki sztandar poświęcił, wskutek czego Porta zażądała od patryarchy, aby metropolitę tego usunął z urzędu. Narodowym uczuciom i nadziejom dali także Kreteńczycy wyraz przy pożegnaniu wojsk mocarstw opiekuńczych. Przy tej sposobności prezydent ministrów Michelidakis i minister spraw zagranicznych Veniselos oświadczyli, iż Kreteńczycy obstają przy zjednoczeniu z Grecyą mimo ostatnich not mocarstw opiekuńczych i mimo gróźb Turcyi skierowanych przeciw Grecyi. W przemówieniach swoich powoływali się dostojnicy kreteńscy na to, iż mocarstwa opiekuńcze interweniując przed 12 laty celem powstrzymania dalszego rozlewu krwi, zapewniły mieszkańców Krety, iż spadnie z nich jarzmo tureckie i że będzie im przyznana zupełna wolność narodowa. Na przemówienia te odpowiadali także komendanci wojsk opiekuńczych, którzy oczywiście powstrzymali się od wszelkich wynurzeń dyplomatycznych, życząc tylko Kreteńczykom pokoju, pomyślności i postępu na drodze cywilizacyi. Komendanci przesłali także zbiorowy telegram pożegnalny bawiącemu w Atenach naczelnemu komisarzowi Zaimisowi, który zawsze jeszcze jest oficyalnym reprezentantem mocarstw opiekuńczych na Krecie.

Pierwsze wiadomości o wywieszeniu na Krecie flag greckich przyjęto w Konstantynopolu dość obojętnie, zwłaszcza, gdy równocześnie ogłoszone zostały przyjazne i pokojowe zapewnienia nowego prezydenta gabinetu greckiego Rallisa. Dopiero w kilka dni później, gdy nadeszły szczegóły o uroczystościach kreteńskich, wystąpiła Porta z żądaniem usunięcia flag greckich. Prowizoryczny rząd na Krecie żądaniu temu oficyalnie uczynił o tyle zadość, iż dopuścił wywieszenia flagi narodowej na gmachach publicznych tylko w święta, a minister spraw zagranicznych Veniselos zagroził nawet dymisyą, gdyby do rozkazu tego nie zastosowała się tak cywilna jak wojskowa ludność Krety.

Lecz Porta żądań swoich nie ograniczyła tylko do usunięcia flag greckich. Interwiewowany kilkakrotnie przez korespondentów pism zagranicznych wielki wezyr Hilmi basza oświadczył wyraźnie, iż pokojowe rozwiązanie kwestyi kreteńskiej nie może nastąpić na podstawie obecnego *status quo*. Turcya gotowa jest przyznać Krecie najszerszą autonomię, ale nie dopuści do naruszenia praw zwierzchniczych sułtana. Zgodzilibyśmy się — rzekł w. wezyr — na nominacyę gubernatora Krety, gdyby na to stanowisko powołany był jakiś Grek otomański, Kreteńczyk, albo jakaś wybitna osobistość europejska. Nie dozwoli jednak Porta, aby Zaimis był znowu mianowany przez króla Jerzego, bo miałaby wtedy drugą Rumelię wschodnią. Nie mogą być również wydawane wyroki sądowe w imieniu króla greckiego, nie może powiewać flaga grecka na wyspie, na markach pocztowych nie może się znajdować wizerunek króla greckiego, a wreszcie greccy oficerowie nie mogą stać na czele milicyi i żandarmeryi kreteńskiej.

Ostatnie żądanie Turcyi jest obecnie najbardziej aktualne. — Jak donoszą z Konstantynopola, tak wielki wezyr, jak i minister spraw zagranicznych w oficyalnej formie dyplomatycznej zwrócili się do posła greckiego z żądaniem, aby rząd grecki odwołał greckich oficerów z Krety. Poseł oświadczył, iż oficerowie ci zamianowani zostali na propozycyę mocarstw i że w myśl ustawy z r. 1906 nie należą już do czynnej armii greckiej. Te wyjaśnienia nie zadowoliły Porty. Dla wyraźnego zaznaczenia, iż stosunki dyplomatyczne między Turcyą i Grecyą są istotnie naprężone, istnieje zamiar wysłania tureckiego posła w Atenach na urlop na czas nieoznaczony, a równocześnie ogłoszono wiadomość o częściowej mobilizacyi batalionów obrony krajowej drugiego korpusu, oraz o powołaniu do czynnej służby rezerwistów ze Smyrny i Trapezuntu.

To energiczne, a nawet wyzywające stanowisko, jakie zajęła Porta w ostatnich dniach w sprawie kreteńskiej, tłumaczą przedewszystkiem naciskiem opinii publicznej w samym Konstantynopolu, a niemniej burzliwemi manifestacyami w Salonikach i Monastyrze. Na odbytych tam wielkich zgromadzeniach zaprotestowano przeciw aneksyi Krety i zagrożono podjęciem na własną rękę wyprawy przeciw Grecyi, jeśli Porta dopuściłaby do najmniejszego uszczuplenia praw sułtana. Według informacyi z Salonik, komitet młodotureckí ustalił następujące programowe żądania w sprawie kreteńskiej: Gabinet musi żądać od mocarstw opiekuńczych wydalenia wszystkich oficerów i urzędników greckich z Krety, wprowadzenia napowrót marek tureckich, wywieszenia flagi tureckiej i obsadzenia wyspy wielką wojskową załogą turecką. Żądania te uzupełnić miała Porta jeszcze dwoma punktami, a mianowicie, aby tureccy oficerowie byli powołani do Krety na instruktorów żandarmeryi i aby Grecya złożyła oficyalną deklaracyę, że nie interesuje się sprawą Krety.

W Grecyi samej ma być podzielona opinia publiczna co do przyłączenia Krety. Ci, co się oświadczają za przyłączeniem, liczą na to, iż mocarstwa nie zezwolą Turkom na zbrojne wystąpienie przeciw Grecyi, jak długo Grecya powstrzyma się od wszelkiej inicyatywy co do proklamowania unii. Natomiast koła zbliżone do obecnego rządu zalecają Kreteńczykom, aby wykonanie swoich zamiarów odłożyli na lepsze czasy i na razie ograniczyli się do zabezpieczenia już osią-

---

21)

Anatol Krzyżanowski.

DZIWAK.

VIII.

(Ciąg dalszy).

I odtąd nazywał ją w myślach swojem „przeznaczeniem". Byłby przysiągł nawet, iż Bóg dla tego przez długie lata nie dał mu spotkać żadnej, więcej nad inne umiłowanej kobiety, bo zamierzał postawić na drodze jego życia, w 60-tej wiośnie tegoż, taki cud Swej Wszechmocy i potęgi, taki kwiat żywy i koronę stworzenia, jak Hala Domirska.

Gdy jej to swoje głębokie spostrzeżenie powtórzył, dziewczę spłonęło całe.

— To tylko dobroć twa, wuju, stroi mnie w barwy takie.

Skromność i słodycz, z jaką to powiedziała, rozrzewniły go i chwyciły za serce:

— Czemuż nie jestem młodszym — mówił z głębokim smutkiem. — Gdyby nie ta siwizna.

Ujęła z wdziękiem promień własnych włosów i pokazała mu barwę jego.

— Złoto ze srebrem doskonale się łączą — zarzuciła. Wszak to dwa najszlachetniejsze metale, podstawa bogactwa narodów, rodzin i jednostek.

Nie wierzył jeszcze w jej powagę; bał się żartu, lub wybuchu srebrnego, perlistego śmiechu. Choć mu więc głos drżał, próbował dostroić się do lżejszego tonu.

— Aliż taki dałby się stopić jedynie ogniem wielkiego uczucia. W tej sile i potędze, jaką mieścić może serce mężczyzny, serce moje....

— Nauczysz mnie jej, wuju — przerwała. Żarem rozpala się jasny płomyk.

Grudowski zbladł od wzruszenia.

— Chciałabyś, dziecko? Zgodziłabyś się podzielić schyłek mego życia, być jego ciepłem i światłem, jego słońcem? Zgodziłabyś się naprawdę?

Podniosła ku niemu z prostotą, szczere, promienne swe oczy.

— Wszak wiesz, wuju, oddawna, iż bardzo drogi mi jesteś.

Grudowskiemu wzruszenie głos odebrało. Zatrząsł się cały, a dwie łzy grube z pod powiek mu spłynęły. Chciał runąć na kolana, lecz bał się spłoszyć ją, lub przestraszyć tym wybuchem miłości. Otworzył więc tylko ramiona, w które pochyliła się jak dawniej, i przycisnął ją do piersi, niezupełnie już wujowskim uściskiem.

— Za chwilę tę błogosławioną, odpłacę ci najlepszem uczuciem serca mego i duszy, wszystkiem co ona posiada, służbą życia całego.

I wstrząśnięty, niezdolny mówić więcej, zdjąwszy pierścień brylantowy, wsunął go na biały paluszek Hali.

Dziewczę przyjrzało się bacznie pięknemu klejnotowi, poprawiło go na ręku, a pokazując narzeczonemu, zawołało figlarnie:

— A co, wujaszku, nie mówiłam, że to przeznaczenie!

IX.

Dla pana Stanisława Grudowskiego nowe zaczęło się istnienie.

Za długie lata pracy i zabiegów, poświęcane spełnianiu obowiązków jedynie, za osamotnienie zupełne, które mu goryczą serce przejmowało, za całą bezsłoneczną wiosnę życia, Opatrzność roznuła dziś dla niego świetlaną przędzę wzruszeń i marzeń o przyszłości.

Łączyło się w nich wszystko: zapał młodzieńczego nieledwie uczucia, podniecany ostatnią może, powrotną falą energii i żywotności; niewyczerpana dotąd siła wrażliwości i drzemiącej na dnie duszy poezyi; duma mężczyzny, który po to pracował całe życie, by imię swe upamiętnić i podnieść w hierarchii społecznej; wreszcie przez rozum nieujawniana, lecz tkwiąca skrycie w każdym mózgu szlacheckim, pycha rodowa.

Rzucić kobiecie wymarzonej i ukochanej, a noszącej nasze nazwisko, fortunę pod nogi, to przenośnia, używana przez młodych mężów. Starsi jednak lubią ją w czyn wprowadzać. I Grudowski nie był wolny od tego marzenia, od potrzeby silnego ducha i charakteru, który w zamian za słoneczną tęczę uczucia, za tkliwość i pieszczoty, pragnie rozciągnąć opiekę swą nad istotą wybraną, usuwać z drogi jej życia ciernie i głogi, usłać ją kwiatami. Widzieć bogactwo swe i siebie reprezentowane w świecie towarzyskim przez piękną, nieskazitelną, a ogólnie uwielbianą panią Halę Grudowską, pozostawić wielki majątek własnemu synowi, a więc stworzyć możny i wpływowy ród Grudowskich na Grudowie, były to może próżne i śmieszne rojenia, niemniej miły się one złotą niteczką wśród marzeń pana Stanisława.

Wszystko to jednak zajmowało w najtajniejszych jego myślach dalszy plan dopiero. Na pierwszym stała wszędzie i zawsze urocza, wiośniana postać narzeczonej. Dla niej i myślą o niej żył jedynie. Sprowadzona z Warszawy słynna malarka-pastelistka, robiła jej portret w *plein-air*'ze; zamówiony ze stolicy również głośny architekt kreślił projekty, mocą których stary dwór w Grudowie miał się zamienić w pałac stylowy.

Pochłaniało to, gorączkowało pana Stanisława, dając mu wrażenie młodzieńczego, pełnego wzruszeń życia, przed którem roztaczała się jeszcze daleka, pełna miłości i szczęścia, pełna słońca i kwiatów przyszłość.

W tem wzmocnionem fizycznie i moralnie ogromnie wypełnionem istnieniu, którego puls podwójnem bił tętnem, Grudowski odmłodzony, rozpromieniony, czuł się głęboko szczęśliwy. Dumna, rasowa jego głowa wznosiła się znów śmiało do góry, orli profil imponował wyrazem siły i woli; pod silnie zarysowanemi brwiami oczy mądre, lecz smutne dawniej, promieniały obecnie.

Tak; był szczęśliwy. Szczęśliwy, gdy urocze, bajeczne w subtelnym swym kolorycie zjawisko witało go na progu Bożej Woli, gdy uperfumowane ręce jej tulił do ust i na karb wujostwa całował włosy złociste. Szczęśliwy, gdy za wysmukłą, arystokratyczną jej sylwetką zwracały się z podziwem głowy ludzkie. Stokroć szczęśliwy, gdy ujęta gorącymi jego wyrazami, zachwycona nowym klejnotem lub inną drobną niespodzianką, zarzucała mu, jak dawniej, dziecięce swe ramiona na szyję i podsuwała pod wąs ciemny lica do róż i lilij podobne, od zorzy porannej zapożyczające rumieńca. Szczęśliwy, gdy szafir nieba zamknięty w jej oczach, zaśmiał się do niego figlarnie, zabłysnął tkliwością lub za-

gniętych praw konstytucyjnych. Prezes gabinetu Rallis w ostatnich czasach kategorycznie oświadczył, iż pragnie utrzymania z Turcyą przyjaznych stosunków już choćby z tego względu, że poprzedni gabinet Theotokisa zaniedbał zupełnie organizacyę i wykształcenie wojska, wskutek czego kraj nie jest absolutnie przygotowany do wojny. W pewnej części prasy wyrażono życzenie, aby rząd zwołał bądź dawnych posłów, bądź odpowiednie grono notablów, którzyby ułożyli program uregulowania wewnętrznych stosunków zgodnie z życzeniem, wyrażonem w notach mocarstw opiekuńczych.

Tak więc w Grecyi zdaje się przeważać usposobienie pokojowe, a gabinet Rallisa unikać będzie wszelkiej nieostrożnej prowokacyi Natomiast na podstawie poważnych informacyj stwierdza korespondent *Berliner Tageblattu*, iż w Turcyi niema obecnie dostatecznych rękojmij pokojowych, zwłaszcza, że istnieją tam zawsze obok siebie trzy rządy. Obok rządu oficyalnego stanowi Szewket basza dla siebie osobny rząd, a młodoturecki komitet jest trzecim rządem. Te trzy rządy nie pracują ze sobą w ścisłem porozumieniu, ale owszem, często działają wprost przeciwko sobie. To zdanie korespondenta potwierdzają także telegramy z Konstantynopola, w których mowa o zamiarach dymisyi w. wezyra Hilmi baszy, ministra spraw wewnętrznych Ferida baszy i prezydenta Rady stanu Raifa baszy. Pogłoski o dymisyi opierają się na tem, iż faktycznie zachodzą ostre nieporozumienia co do rozwiązania sprawy kreteńskiej między właściwym rządem a komitetem młodotureckim, którego organ systematycznie i gwałtownie atakuje członków rządu. Rząd oficyalny zdaje sobie dobrze sprawę z niebezpieczeństw, jakie mogą wyniknąć z zaostrzenia się kwestyi kreteńskiej i ewentualnego wywołania zawikłań wojennych. Ostatnie jednak żądania kreteńskie, z jakiemi występuje Porta, zdają się wskazywać, iż rządowi obecnemu zabraknie siły i stanowczości, aby zapanować nad sytuacyą i utrzymać swoją politykę w granicach umiarkowania i wstrzemięźliwości.

Berlin. Jeden z tutejszych tureckich mężów stanu, prawdopodobnie ambasador turecki, podaje dziennikowi *Local Anzeiger* interesujące informacye o obecnym stanie stosunków turecko-greckich.

Osobistość ta oświadczyła, że Kreta jest obecnie tylko zewnętrznym objawem tego, co się dzieje pod pokrywą.

Wojna Turcyi z Grecyą jest prawie nieunikniona, jest sprawą honoru Turcyi.

Nie idzie bowiem obecnie o samą Kretę, idzie o obrachunek ścisły między Turcyą a Grecyą. Rząd turecki dosyć posiada w rękach dowodów, stwierdzających, że Grecya w obrębie państwa tureckiego silnie agituje. Agitacya ta prowadzona jest również przy pomocy greckich oficerów, którzy na agitacyę wydają ogromne sumy.

Turcya postawiona jest przed dylematem: albo Grecya powstrzyma agitacyę, albo też Turcya wkroczy na terytoryum greckie.

Nie idzie tu — powtórzył dygnitarz raz jeszcze — o Kretę, lecz o usunięcie źródła panhelleńskiej agitacyi.

Po zjeździe w Cowes.

Mało było zjazdów politycznych, które przeszłyby tak bez wrażenia, jak wizyty Mikołaja II. w Cherbourgu i Cowes. Prasa oficyalna interesowanych mocarstw musiała czynić pewne wysiłki, aby zająć „doniosłością" owych spotkań uwagę Europy, dziwnie zobojętniałej na podobne uroczystości. Da się to wytłumaczyć poniekąd częstością zjazdów politycznych w ostatnich czasach, bardziej jednak jeszcze tem, że istotnie stosunki dzisiejsze są takie, iż żadna niespodzianka nie byłaby możliwa, czyli innemi słowy: Zjazdy tegoroczne nie mogły przynieść żadnej zmiany w ogólnem położeniu, jeśli zaś miały na celu manifestacyę dobrych stosunków między mocarstwami objętemi trójporozumieniem, to Europa wiedziała o tem i bez zjazdów, znowuż więc nie miała powodu do szczególniejszego zajęcia.

*

Z Londynu donoszą, że car podczas przyjęcia deputacyi londyńskiej City w dniu 6 b. m., która ofiarowała mu artystycznie wykonaną złotą kasetę, sprawił doskonałe wrażenie.

Car serdecznie ściskał każdemu z przybyłych rękę, śmiał się z powodu zabawnych uwag, na które sobie pozwalali radni miasta Londynu, jednemu z nich, który przybył z albumem autografów bezzwłocznie wzbogacił owe album swym podpisem, lorda-majora zaś udekorował osobiście i zatrzymał na śniadanie familijne.

Przed odjazdem rozdał car liczne ordery funkcyonaryuszom angielskiego dworu i szefom umyślnie zorganizowanej służby dla bezpieczeństwa jego osoby. Personal tej służby otrzymał hojne podarki.

*

Jako *pendant* podanych wczoraj głosów angielskich o zjeździe w Cowes zapisujemy dziś dwa głosy prasy rossyjskiej w tym samym przedmiocie.

Riecz zwraca uwagę głównie na dwukrotną w toastach wzmiankę o podróży przedstawicieli Dumy do Anglii:

„Głównym rysem znamiennym obecnej wizyty jest związek jej bezpośredni z podróżą parlamentarzystów rossyjskich. Po raz pierwszy w Europie cesarz rossyjski zjawił się jako monarcha konstytucyjny, albowiem takie było znaczenie odwiedzin członków Dumy. Po raz pierwszy rozmowa monarchów o nastroju ich narodów otrzymała treść realną. W związku z tem powinniśmy wspomnieć jeszcze o jednym momencie, który dla czytelnika rossyjskiego jest bodaj najbardziej interesujący i najmniej zwykły.

„Król angielski w swoim toaście podkreślił to „zadowolenie", jakie mu sprawiła możność przyjęcia w Anglii członków Dumy państwowej. Cesarz odpowiedział na te słowa, wspomniawszy z wdzięcznością o „przyjaznem przyjęciu", z jakiego korzystali członkowie Dumy „ze strony ich królewskich mości i narodu". Z tego stosunku, jaki zajęli przedstawiciele dyplomacyi rossyjskiej w stosunku do przyjęcia przedstawicieli Dumy w Anglii i Francyi, można już wyciągnąć wniosek, że wizyta rossyjska jest uznana w sposób niejako urzędowy. Obecnie słowa monarchy rossyjskiego dopełniają tego wrażenia i dlatego są szczególniej znamienne".

Now. Ruś pisze z tego samego powodu:

„W toastach, wypowiedzianych w Cowes i przyjętych wszędzie, jako ostateczne kontrasygnowanie porozumienia angielsko-francusko-rossyjskiego, zadźwięczała nuta, dotychczas niesłyszana w wynurzeniach tego rodzaju i podobnej wagi. Po raz pierwszy wspomniano w obu toastach o wizycie członków Dumy do Anglii, jako o wydarzeniu politycznem, któremu nie można odmówić ważności i wpływu".

Dziennik zaznacza, iż na razie faktu tego trudno należycie zważyć, lecz może on niewątpliwie odegrać swoją rolę.

Rewizya taryf
w Stanach Zjednoczonych.

Jeśli oznakom wierzyć można, stanie się ostatnia uchwała Izb amerykańskich w sprawie rewizyi taryf faktem równie doniosłym ze względu na stosunki handlowe Ameryki z Europą — jak uchwalona 24 lipca 1897 taryfa Dingley. Brakuje tylko jeszcze podpisu prezydenta Tafta na taryfie, aby weszła w życie; nie braknie zaś tego podpisu na pewno, gdyż prez. Taft sam usilnie starał się i gorliwe czynił zabiegi o przeprowadzenie rewizyi. Zagajając obrady kongresu wskazał, że zmiany w taryfie są wobec nowego układu stosunków nieodzowne. Będzie też to pierwszem wielkiem dziełem nowego prezydenta Unii, a niezmiernie doniosłym krokiem naprzód w rozwoju ekonomicznym Stanów, którym na dobre ciężyć już zaczyna deficyt budżetowy, dochodzący w r. b. do okazałej sumy 480 milionów dolarów, nawet w amerykańskich stosunkach imponującej.

Okoliczność, że Taft — jak wspomniano — stanął sam w szeregach bojowników o rewizyę taryfową, dozwoliła mu wpływać następnie w duchu umiarkowania na komisyę taryfową Izby reprezentantów. Domagał się on, by taryfę Dingley nietylko zbadano pod względem formalnym, lecz także roztrząśnięto rzeczowo — wówczas zaś, wywodził, znajdzie się sposobność do złagodzenia tych pozycyj, o których zbyt wysokiem unormowaniu przekonano się dostatecznie w ciągu 12 lat ubiegłych. — Pod tym zaś względem oświadczył się prez. Taft przedewszystkiem za zasadą przyznania wolności cłowej surowcom, jak ruda żelazna, węgiel, ropa i skóry, i to wolności cłowej bezwzględnej, a więc nawet w wypadkach, w których nie można liczyć na wzajemność.

Dalej nalegał prez. Taft na to, by wyrobów tkackich, wyjąwszy chyba niektóre tkaniny, stanowczo zbytkowe, nie obciążano cłami wyższemi od dotychczasowych.

To były główne punkty taryfowego programu prezydenta, punkty, dla utrzymania których pracował przy pomocy najbliższego otoczenia urzędowego i sztabu partyi republikańskiej przez długie cztery miesiące.

O ile z dotychczasowych informacyj wnosić można, udało się Taftowi uwieńczyć swe zabiegi pomyślnym skutkiem przynajmniej w głównych zarysach; udało się przerobić tak, jak on pragnął, przestarzałą i nadmiernie w wysokich cłach rozlubowaną taryfę Dingley, czem w znacznej mierze uczyniono zadość także żądaniom amerykańskich konsumentów.

Oczywiście, nie znaczy to bynajmniej, jakoby potanienie ceł było głównem i wyłącznem znamieniem nowej taryfy. Niemniej jednak niektóre pozycye, szczególniej dolegliwe, złagodzono, odbijając to sobie na innych, przez ich podwyższenie. Jako postęp i korzyść istotną przynosi nowa taryfa stanowcze wkońcu usunięcie pewnych wprost niedorzecznych ceł ochronnych, zwłaszcza od surowców i materyałów pomocniczych. Wyjść to może jedynie na korzyść zarówno wielkiemu przemysłowi, jak niezliczonej rzeszy ludności amerykańskiej. Oclenie i to wcale wysokie takich surowców, jak węgiel lub ruda żelazna, przynosiło pożytek jedynie konkurencyi europejskiej, oczywiście bowiem wpływało na drogość artykułów, które z tych surowych produktów wytwarzał przemysł. Europa więc nie ma powodu witać usunięcia owych ceł ze zbytnim entuzyazmem. Przewaga wielkiej industryi północno-amerykańskiej wzmoże się tylko dzięki nowej taryfie.

Stosunki handlowe Austro-Węgier ze Stanami Zjednoczonymi nie są tak rozległe, by reforma taryfy w Północnej Ameryce zdolna była wywołać żywsze zainteresowanie. W rzędzie państw importujących swe skarby naturalne i wyroby do Stanów Zjednoczonych zajmują Austro-Węgry ósme dopiero stanowisko. W ostatnim roku fiskalnym cały wywóz austro-węgierski do Stanów Zjednoczonych, już z tem wszystkiem, co nie podlega ocleniu, oceniła statystyka handlowa na 74 milionów koron. Nadmienić przytem wypada, że w głównych działach nie szkodziła austro-węgierskiemu importowi nawet taryfa Dingley. Pomimo tej taryfy eksport ów czynił ciągłe postępy i w ciągu lat 12, w których taryfa Dingley obowiązywała, rozrósł się prawie w dwójnasób. W eksporcie tym odgrywa główną rolę pewien dział artykułów, co do których produkcya austro-węgierska ma przed wszystkiemi innemi zapewnione pierwszeństwo. Nawet więc podniesienie pozycyj taryfy Dingley miałoby chyba ten jeden skutek, że amerykańscy odbiorcy drożej musieliby płacić za wspomniane produkty. Ale ważną jestto dla austro-węgierskiego handlu rzeczą, że znikło niebezpieczeństwo podwyższenia cła od wyrobów rękawiczniczych i że nie rzucono kamienia pod nogi importowi mebli giętych, jakoteż wód mineralnych. Przytem nowa taryfa zrywa z tak niekorzystnym właśnie dla Austro-Węgier i dla ich eksportu wina, systemem wzajemności, a wprowadza w jego miejsce podwójną taryfę: maksymalną i minimalną. Dzieło więc Tafta przedstawia się ze względu na stosunki handlowe Stanów Zjednoczonych z Austro-Węgrami bardzo korzystnie, a wogóle ułatwi Stanom korzystne dla stron obu stosunki handlowe z Europą.

Przegląd ogólny.

(Preludye parlamentarne. — Domniemalny następca dr. Wekerlego. — Koło polskie w Berlinie. — Stowarzyszenie uczonych słowiańskich. — Przesilenie w syonizmie. — Oficerowie serbscy przeciw królowi. — Zaopatrzenie b. szacha perskiego).

Chrześciańsko-społeczna korespondencya *Austria* przyniosła wczoraj następujące informacye:

Prezes Koła polskiego prof. dr. Głąbiński zaprosił przywódców stronnictw parlamentarnych, chętnych ku pracy, a między niemi także stronnictw słowiańskich, z wykluczeniem stronnictw uprawiających obstrukcyę, na wtorek, d. 17 b. m., na konferencyę do czerwonej sali Izby poselskiej.

Przedmiotem tej konferencyi mają być głównie rady, jakich udzielić należy Rządowi, w celu osiągnięcia regularnej pracy w Radzie państwa. Także i kwestya uruchomienia Sejmu czeskiego ma przyjść pod obrady.

Propozycya w sprawie utworzenia ponownej koalicyi nie wejdzie w program konferencyi, jednakowoż kwestya częściowej rekonstrukcyi gabinetu prawdopodobnie będzie poruszona, chociaż dotychczasowe doniesienia w tej mierze — jak się zdaje — są przedwczesne.

Z okazyi tego zaproszenia na konferencyę ze strony dr. Głąbińskiego, powołani zostali na d. 16 b. m. członkowie wolnomyślnych stronnictw niemieckich na konferencyę. W dniu tym zbierze się także prezydyum

---

szklił się łezką rozrzewnienia, która, jak perła przeczysta na ciemnych zwisała rzęsach.

Szczęśliwy był nad wyraz, on, król zaczarowanych krain miłości i uczucia; władca niebosiężny marzeń i rojeń o tęczowej przyszłości.

Tak był szczęśliwy, że torem ludzkiej natury na wzór owego przysłowiowego skąpca, drżącego o skarb swój bezcenny, czuł, iż lęk go przejmuje o trwałość tej złudy cudnej.

Po wielkiem intenzywnem podnieceniu i upojeniu ducha, następowała reakcya.

Zepchnięte na szary koniec doświadczenie życiowe, zapoznany i wygnany do ciemnych zakątków mózgu zdrowy rozsądek, zaczęły upominać się o swe prawa.

Grudowski przerażony jął przyglądać się bacznie owej złudzie cudnej.

Stopniowo oko jego zaostrzało się krytycznie. Nie szukając barw tęczowych, próbował zebrać i zestawić cechy rzeczywistości. Poszedłszy raz drogą rzeczowego badania i drobiazgowej analizy, śledził już podejrzliwym wzrokiem, zarówno siebie jak młodziutką swą narzeczoną.

Była prześlicznem, rozkosznie wesołem i figlarnem dzieckiem; była łagodną, serdeczną i tkliwą, umiała, w chwilach powagi, stać się wykwintną i doskonale dystyngowaną.

Ileż cennych przymiotów dla panienki dobrego domu. Nie wieńczył ich wszakże jeden, jedyny rys, którego zgłodniałe oczy mężczyzny napróżno szukały. Hala zdawała się być niedostępną dla wielkiego, wstrząsającego uczucia Miłość, a nawet poetyczne, głębokie jej pojęcie było jej obcem zupełnie; nie przemawiało do jej duszy.

— Zbyt młoda jest na to, — pocieszał się Grudowski. — Zbudzę ją do życia; nauczę kochać....

Lecz zwierciadło odrzucało mu portret własny, zafrasowany w tej chwili i zasmucony. Zbudzi do życia? Kto? On, z szóstym krzyżykiem na barkach i głową szronem pokrytą?

— Wulkany buchają ogniem i lawą wrzącą, choć szczyty ich nieraz w lodowej tężeją powłoce, — przypomniał sobie stary aforyzm.

— Tak, — zarzucił zdrowy rozsądek — lecz wulkany nie uczą kochać nikogo, bo niosą śmierć i zniszczenie a nie życie.

Tu, ze strachu przed rzeczywistością, następował zwrot oportunistyczny:

— Człowieku — mówił sobie pan Stanisław — los zsyła ci skarb bezcenny, a ty się drożysz jeszcze i targujesz? Bierz go z wdzięcznością i zamkniętemi oczami. Wszak to ostatni dla ciebie błysk szczęścia w życiu.

Zdrowy rozsądek milkł chwilowo. Grudowski tonął znów w nowych upojeniach miłości i niewyczerpanych rojeniach na przyszłość.

. . . .

Doroczny bal w Olchowej przychodził do skutku.

Miał to być pierwszy bal Hali. Drżała też z obawy, aby jej nie odmówiono wzięcia w nim udziału, aby nieprzewidziana przeszkoda nie zepsuła radości, jaką jej sprawiała sama myśl o oficyalnym występie w świecie.

Gorączkowe zajęcie jej zabawą, rzuciło cień na czoło Grudowskiego.

Spostrzegła to natychmiast.

— Wujaszku, rozpogodzić się i uśmiechnąć do Hali! — rozkazała, podnosząc z groźbą palec do góry. — Rozpogodzić się natychmiast!... Muszę być dorosłą, skoro idę zamąż. Muszę pokazać światu narzeczonego... Jedziemy przecież razem. Prawda, wujciu Stasiu?

I poważniejąc zaraz, dodała:

— Widzisz drogi, to mój pierwszy i ostatni pewno bal panieński. Hala taki jeszcze biedny, mały dzieciaczek. Trzeba odbyć choćby tę jedną próbę, inaczej mogłabym ci kiedy później nieznajomością form światowych na zabawie jakiej wstydu narobić.

Śmiano się dokoła z obrony tej, a Grudowski musiał zapewniać, iż nie miał wcale zamiaru zakłócania jej tak drobnej przyjemności.

Nie pojechał jednak razem z paniami. Bilecik, dołączony do bukietu storczyków sprowadzonych z Warszawy, uwiadomił narzeczoną, że będzie na nią czekał na miejscu w Olchowej.

Ta zabawa tłumna i zgiełkliwa przykrość mu zrobiła. Oddawna przestał już bywać na podobnych zbiegowiskach. Dziś zaś pokazywał się po raz pierwszy w sąsiedztwie od swoich głośnych już zaręczyn. Dawniej witano go tu jako nestora obywatelstwa, osobę wybitną, którą wyjątkowymi otaczano względami. Dziś, zmieniona sytuacya nie pozwalała na to. Ten i ów uścisnął mu rękę składając życzenia szczęścia, życzenia powściągliwe i jakby zażenowane. Na ustach i w oczach innych widział nieco złośliwe błyski i uśmiechy. Wszystko cechą swą niemiłą odebrało mu humor i swobodę ruchów.

Dość późno, gdy salony były już przepełnione, nadjechały panie z Bożej Woli. Grudowski, który czekał ich niecierpliwie, przyjął Halę u stopni karety prawie. Powitała go rozkosznym uśmiechem i roztargnionem spojrzeniem, zajęta mocno pomiętą falbanką, oraz całością swego stroju.

(Ciąg dalszy nastąpi).

socyalno-demokratycznego Związku na obrady. Komisya parlamentarna Związku chrześciańsko społecznego już wcześniej odbyła swe narady.

Sprawa nowego gabinetu na Węgrzech nie daje spokoju tamtejszym pismom politycznym. Dr. Wekerle sprawuje obecnie rządy — jak wiadomo — prowizorycznie, a podobno stanowczo nie chce dłużej pozostać na swem stanowisku, jak do jesieni. Do zapowiedzianej więc na połowę b. m. audyencyi premiera u Króla w Ischlu przywiązują wielką wagę. Sądzą mianowicie, że na posłuchaniu tem rozstrzygnięta zostanie kwestya, kto po Bekwarku objąć ma lutnię.

Podobno dr. Wekerle ma wystąpić wobec Korony z wnioskiem, by prezesurę gabinetu objął Juliusz hr. Andrassy, jako mało zaangażowany w sprawie koncesyj wojskowych, co mu zapewnia znaczniejszą, niż innym politykom węgierskim, swobodę ruchu na arenie rządowej.

Nie brak jednak pogłosek powątpiewających, by Andrassy zechciał ująć ster rządów. W takim razie wybór padłby prawdopodobnie na którego z polityków, którzy w ostatnich czasach nie brali czynnego udziału w akcyi rządowej. Byłby to więc albo Koloman Szell, albo może Jan hr. Zichy. Wymieniają też Alberta hr. Apponyiego, jako przyszłego szefa rządu.

Ktokolwiek wszakże stanie u steru, długo przy nim się nie utrzyma, po ustąpieniu bowiem Wekerlego obejmie rządy znowu gabinet prowizoryczny, mający tylko utorować drogę stałej jakiejś kombinacyi.

Prasa wielkopolska ciągle jeszcze zajmuje się stanowiskiem Koła polskiego w Berlinie podczas ostatniej sesyi parlamentu Rzeszy.

„Zarzuty stawiane hr. Mielżyńskiemu oraz Kołu polskiemu w sprawie podatku od papierosów, pisze *Dzien. Pozn.*, stanowią smutny przyczynek do rodzaju krytyki naszego społeczeństwa wobec uchwał Koła. Nie bada się sprawy i kwestyi na autentycznej podstawie druków parlamentarnych, ale występuje się z zarzutami, opartymi chyba na niedokładnych notatkach pism niemieckich. Niechaj krytycy przeczytają druki parlamentarne, mowy przy drugiem i trzeciem czytaniu według stenogramów, a przekonają się, że ich twierdzenie, „iż podatek od wartości został nieodwołalnie odrzucony“, jest nieprawdziwe. Wskutek pewnego nieporozumienia, które w swej mowie bliżej tłumaczy poseł Kreth, skreślony został istotnie podatek wartościowy przy drugiem czytaniu w komisyi, ale bynajmniej nie nieodwołalnie. Partye większości uchwaliły go przywrócić w plenum. Zabiegom posła hr. Mielżyńskiego udało się uzyskać opodatkowanie systemem banderoli, w zamian za podatek wartościowy od tytoniu. Nieprawdą jest zatem, że Koło zrobiło prezent rządowi, że mu dało opodatkowanie papierosów — przeciwnie, Koło spowodowało swą akcyą zniżenie opodatkowania, które wynosi poważną kwotę $^{3}/_{8}$ całego obliczalnego quantum podatkowego. Rząd oraz większość parlamentarna obstawała przy opodatkowaniu papierosów, wobec podatku od cygar. Usunięcie podatku od papierosów było zatem niemożliwe.

Inna może być kwestya, czy podatek od banderoli jest korzystniejszym od podatku wartościowego. Sprawa ta wymaga bardzo dokładnych i specyalnych obliczeń. Nie o to także idzie krytykom, którzy stawiają jedynie zarzut, iż Koło przeprowadziło wogóle opodatkowanie papierosów dla przypodobania się rządowi. W ten sposób prowadzi się kampanię przeciw posłom polskim“.

Riecz donosi, iż b. kurator okręgu ryskiego, wiceprezes Akademii pedagogicznej i sekretarz Towarzystwa wzajemności słowiańskiej p. D. Lewszyn przystąpił do opracowania ogólnych zasad „Stowarzyszenia uczonych słowiańskich“.

„Myśl o utworzeniu takiej asocyacyi — pisze *Riecz* — powstała jeszcze latem 1908 r. na wszechsłowiańskim zjeździe w Pradze czeskiej, inicyatorem zaś jej był prezes instytutu psychoneurologicznego, prof. W. Bechterew.

„Zasadą Stowarzyszenia ma być zjednoczenie sił słowiańskich w celu ułatwienia wzajemnej ich pracy na polu naukowem. Prócz tego Stowarzyszenie ma zająć się opracowywaniem różnych kwestyj, poruszanych przez poszczególnych slawistów. Jednem z głównych zadań Stowarzyszenia ma być skoncentrowanie pomiarów antropometrycznych wśród Słowiańszczyzny oraz zbliżenie sił pedagogicznych, zwłaszcza profesorskich.

„Obecnie znany slawista prof. Wołkow udał się do ziem słowiańskich w celu nawiązania bliższych stosunków pomiędzy uczonymi słowiańskimi.

„Opracowane przez p. Lewszyna punkty zasadnicze programu będą rozważone następnie przez akademika Bechterewa, oraz prof. M. Kowalewskiego, który łącznie z p. Lewszynem opracują szczegółowo program Stowarzyszenia“.

Z powyższej relacyi *Rieczy* zdaje się wynikać, że na razie zanosi się raczej na jednostronne Stowarzyszenie uczonych rossyjskich, niż „słowiańskich“. Wprawdzie na zjeździe petersburskim sprawę tę poruszano, ale zapewne miano chyba na myśli nie tak „wyłączne“ jej postawienie.

Posłowie tureccy, którzy w liczbie 17 przybyli niedawno do Londynu, zapytani przez korespondenta pewnej gazety londyńskiej w sprawie Mezopotamii i Palestyny, ku której kieruje syonizm swe zapędy, oświadczyli, co następuje:

„Rząd turecki pragnie naprawdę Żydów w Turcyi i wie o tem, że oni krajowi tylko korzyść przyniosą. Należy jednakowoż o tem pamiętać, że rząd chce ich jako elementów społecznych, jako obywateli. Dlatego osiedlać się mają Żydzi we wszystkich prowincyach Turcyi, nietylko w jednej. Jedno chcemy podkreślić i o rozszerzenie tego, jak daleko to możliwe jest, prosimy: niechaj Żydzi w obecnej dobie nie żądają niczego, coby nosiło polityczny charakter“.

Co do Mezopotamii, tam bowiem miałoby być, wedle najnowszych intencyj syonizmu, wznowione królestwo żydowskie, to oświadczyli deputaci, iż wiadome memorandum „Ito“ znajduje się w jednej z komisyj parlamentarnych z poleceniem dokładnego zbadania tej sprawy. Gdyby projekt na plenum Izby przyjęto, wziąłby rząd nawodnienie kraju na siebie. Należałoby wtedy jednak koniecznie starać się o wojsko dla okolic tamtejszych jako ochrony przed koczowniczymi szczepami.

Odwiedziny oficerów bułgarskich w Konstantynopolu z okazyi uroczystości konstytucyjnych, tudzież wiadomości o mającem przyjść do skutku przymierzu turecko-bułgarskiem, wywołały, wedle prywatnych informacyj z Belgradu, silne wrzenie przeciw królowi Piotrowi, zwłaszcza pomiędzy oficerami.

Zarzucają oni królowi i rządowi, że nie szukają porozumienia się z Bułgaryą. Oficerowie w Niszu wysłali do księcia Jerzego tajny adres, wzywający go do energicznego działania przeciw królowi i radykalnym ministrom, w przeciwnym razie sami podejmą taką akcyę. Adres podpisało 166 oficerów.

Z Petersburga donoszą do *Berl. Tagbl.*, że były szach otrzymał od rządu perskiego dożywotnią rentę 150.000 rubli, pod warunkiem, że przebywać będzie zagranicą. Szach obowiązany jest porzucić Persyę do połowy bieżącego miesiąca.

Wszystkie należące do niego rzeczy wartościowe, nawet skarby koronne, mają być mu wydane.

Rząd skonfiskował b. szachowi dobra, jakie szach swego czasu darował swoim poplecznikom, nadto rząd ściągnął od przyjaciół b. szacha 3 miliony rubli, aby pokryć prywatną pożyczkę, zaciągniętą przezeń w swoim czasie.

KRONIKA.

Lwów, 7 sierpnia.

— Kalendarz.

Niedziela (8 sierpnia):

Cyryaka m. — Niezamysła. — Jermołaja.

Wschód słońca o godzinie 4·05 rano, zachód słońca o godzinie 6·54 po południu.

Poniedziałek (9 sierpnia):

Romana. — Borysa. — Pantałejmona.

Wschód słońca o godzinie 4·07 rano, zachód słońca o godzinie 6·53 po południu.

— Kalendarzyk myśliwski. W miesiącu sierpniu wolno polować na: jelenie, kozły, kuropatwy od 15, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, ptactwo błotne i wodne.

Sprzedawać nie wolno: zajęcy, jarząbków, głuszców i cietrzewi.

Przez cały rok wykluczone są z polowania, a tem samem sprzedaży: łanie, sarny (kozy), cielęta, śpiczaki, tudzież kury głuszców i cietrzewi.

— Krajowy wiec czeladzi kominiarskiej odbędzie się we Lwowie w niedzielę, dnia 15 b. m.

— Egzamin dojrzałości w gimnazyum w Stryju odbył się w dniach od 22—26 czerwca b. r. pod przewodnictwem dyrektora gimnazyum w Brodach p. Edwarda Schirmera. Do egzaminu zgłosiło się 35 uczniów publicznych, 2 prywatystki i 1 eksternista. Za dojrzałych uznani zostali: Andrasiewicz Włodzimierz, Bach Jan, Borowiec Edward, Cabicar Mieczysław, Dubicki Michał, Freschel Franciszek (z odzn.), Goldschlag Ozyasz, Grubski Jan, Herzl Mojżesz, Krawczyszyn Włodzimierz, Krokay Walery, Kuczabiński Jan, Kukurudza Jan (z odzn.), Margulies Markus (z odzn.), Maryniec Aleksander, Matkowski Ludwik, Mierczuk Jan (z odzn.), Nape Emanuel, Obermayer Karol, Osadca Apolinary, Podolski Mieczysław, Poźniak Stanisław, Ross Antoni, Rupp Fryderyk, Sawicki Jan, Suszkiewicz Piotr, Tchorznicki Stefan, Toczyski Leon, Turko Józef, Wagner Benedykt, Wasserab Zygmunt (z odznacz.), Worobec Stefan, Zeńczak Jan, Zeńczak Maryan; Bloch Amelia i Moldauer Helena (prywatystki). Reprobowano 1 ucznia publicznego na pół roku, 1 eksternistę bez terminu.

— Z Wieliczki donoszą: Dnia 18 bm., w dzień Urodzin Najj. Pana, będzie kopalnia soli w Wieliczce dla zwiedzających rzęsiście oświetlona. Zjazd do kopalni rozpocznie się szybem Arcyksięcia Rudolfa o godzinie 1·15 po południu. Wstęp do kopalni kosztuje 5 kor. od osoby — z użyciem windy parowej 6 kor. Biletów wstępu będzie można nabyć tylko w dniu zwiedzenia przy kasie przed szybem zjazdowym.

Pociągi odchodzą z Krakowa do Wieliczki o godzinie 12·25 (nadzwyczajny) i 1·30 po południu, z Wieliczki do Krakowa z powrotem o godzinie 5·45, 7·00 (nadzwyczajny) 8·45 i 10·05 wieczorem.

Czysty dochód przeznaczono na cele Towarzystwa funduszu wsparć dla wdów i sierót po urzędnikach salinarnych w Galicyi i na Bukowinie.

— Nowa składnica pocztowa. Z dniem 1 września b. r. zaprowadza Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie w miejscowości Dereniówka, przeniesionej równocześnie z okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Janowie koło Trembowli, składnicę pocztową ze zwykłym zakresem czynności.

— Odznaczenie polskiego pianisty. Ignacy Paderewski otrzymał w tych dniach krzyż francuskiej Legii honorowej. Zaszczytu podobnego dostąpili dawniej z pianistów niefrancuskich tylko Liszt i Rubinstein.

— Ucieczka więźnia. Z tutejszego Zakładu kary dla mężczyzn zbiegł dnia 5 b. m. o godzinie 5 po południu więzień, 35-letni Józef Furtek.

Zbieg jest dziubaty, średniego wzrostu, silnej budowy ciała, ciemny blondyn, o siwych oczach.

△ **Zgubiono:** trzy weksle, opiewające na: 146 kor. 97 hal., 134 kor. 60 hal. i na 24 kor. 80 hal.

△ **W ulicy Halickiej** najechał wczoraj woźnica Wasyl Smetana na przechodzącego tamtędy p. Józefa Weitmanna i powalił go na ziemię. P. Weitmann, upadając, zranił się dość dotkliwie w lewą rękę.

△ **Utonięcie.** W stawie Pełczyńskim kąpał się wczoraj po południu dr. Leon Cieplik, profesor gimnazyum w Nowym Sączu w towarzystwie oficyała rachunkowego Namiestnictwa, p. Zygmunta Nagaja. Nagle dr. Cieplik, którego podczas pływania chwycił kurcz w nogę, zaczął tonąć, a ratując się, chwycił za rękę p. Nagaja i pociągnął go za sobą w głąb. Na widok tonących pospieszyli z pomocą żołnierze z pływalni wojskowej. P. Nagaja wydobyto z wody jeszcze żywego, dr. Cieplik zaś był już trupem.

Po spisaniu protokołu przez komisyę sanitarno-policyjną, odstawiono zwłoki dr. Cieplika do kostnicy Zakładu medycyny sądowej.

Ś. p. dr. Cieplik liczył 35 lat, był bezżenny. We Lwowie bawił chwilowo, przybywszy w odwiedziny do swej matki.

△ **Błąkającego się** wczoraj po południu w ulicy Źródlanej 5-letniego chłopca, izraelitę, wziął w tymczasową opiekę zamieszkały przy tej ulicy w domu pod l. 31 piekarz Aron Steinberg.

△ **Pokąsany przez psa.** W realności przy ul. Sykstuskiej l. 56 a) rzucił się wczoraj pies jednej z tamtejszych lokatorek na 13-letniego Eryka Müllera i ukąsił go w nogę.

△ **Nieszczęśliwy wypadek.** Wskutek szybkiej jazdy przejeżdżającego obok jakiegoś woźnicy spłoszyły się wczoraj wieczorem w ul. Kopernika konie, którymi powoził inżynier p. H. Czesnak. W czasie szalonej jazdy p. Czesnak wypadł z powozu i dotkliwie się potłukł.

△ **Nieostrożna jazda.** Woźnica dorożki parokonnej nr. 258, jadąc wczoraj szybko ul. Karola Ludwika, najechał na p. Emanuela Immerdauera, słuchacza praw, powalił go dyszlem na ziemię, przyczem p. Immerdauer upadłszy na bruk, odniósł dość znaczne obrażenia. Nieostrożnego woźnicę pociągnęła policya do odpowiedzialności karno-sądowej.

△ **Małoletni złodziej.** W Rynku przytrzymano wczoraj 13-letniego włóczęgę Karola Kurzaję, w chwili, gdy służącym wyciągał z koszyków rozmaitego rodzaju wiktuały. Adepta kunsztu złodziejskiego oddano do aresztów policyjnych.

△ **Kronika policyjna.** Z sieni realności przy ul. Franciszkańskiej l. 6 skradziono wczoraj wieczorem piekarzowi Naftalemu Pinkasowi wór mąki, wartości 44 kor.

Na sprzedaży chłopskiej sukmany, pochodzącej z kradzieży, aresztował wczoraj stójkowy w ul. Smoczej niejakiego Józefa Retiga.

Za kradzież zegarka srebrnego na szkodę p. Aleksandra Kuliczkowskiego, oddano do aresztów policyjnych Maryana Wolskiego.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Iwoniczu, Ignacy Mrozowicki, sędzia z Rohatyna, w 31 r. życia;

w Jaśle, Aloizy Metzger, tamtejszy burmistrz;

w Nowym Sączu, Franciszek Burka, tamtejszy sędzia.

— Krwawy dramat rozegrał się wczoraj w Wiedniu. W dzielnicy Döbling mieszkał robotnik kolejowy Jan Feichtinger. Był rozwiedziony z żoną i żył z krawczynią Maryą Dworzakówną. Był to jednak człowiek gwałtowny, tak, że Dworzakówna, nie mogąc z nim wyżyć, kilkakrotnie go opuszczała. Cierpiący nędzę Feichtinger nakłonił jednak Dworzakównę, która go niedawno porzuciła, do powrotu do niego i wczoraj rano, gdy Dworzakówna jeszcze spała, zastrzelił ją, a następnie sobie odebrał życie.

— Z awiatyki. Inżynier Gottried Hoffmann z Bruck nad Murawą skonstruował — jak donoszą do Grazu — nowy model latawca, którego plany przesłał berlińskiemu Związkowi żeglugi napowietrznej do zaopiniowania. Związek przysłał mu natychmiast 2000 marek zasiłku na zbudowanie tego „latającego smoka“, którego cały koszt oblicza Hoffmann na 10.000 kor. Spodziewa się on już w połowie września podjąć pierwsze próby wzlotu.

— Morderstwo rabunkowe. Z Pragi donoszą: Uwięziony dnia 2 b. m. włóczęga Vanek zeznał, że razem z drugim włóczęgą Haklem zamordował w lesie pewną malarkę, która tam rysowała, a zrabowawszy 35 marek, zwłoki jej rzucili do rzeki. Tożsamości malarki dotychczas nie zbadano.

— Skarb wojenny? W pobliżu Dębna w Kwidzyńskiem, w Prusach królewskich, budują obecnie nowy most przez Wisłę. Przy pracach ziemnych nad wzmocnieniem grobli nadbrzeżnej natrafiono na zakopany skarb, który znajdować się miał w glinianym garnku. Wkrótce gruchnęła w okolicy pogłoska, że robotnicy wydobyli polski skarb wojenny z r. 1848, liczący kilka milionów!

Według źródeł autentycznych, sprawa przedstawia się jak następuje: Pierwszy trafił na ślad skarbu 17-letni robotnik Rosiński z Fidlic. Około godziny 8 wieczorem, jakkolwiek panował już zmierzch wieczorny, zauważył on nagle w ziemi wielki pęcherz świński, napełniony dukatami. Wydobył go natychmiast z piasku i usiłował ukryć, lecz spostrzegli to inni robotnicy.

W okamgnieniu rozdarli pęcherz i błyszczące dukaty posypały się na piasek. W zaciętej walce tarzali się robotnicy po ziemi, bijąc się o każdą sztukę złota. W zapasach tych uczestniczyło około 50 ludzi. To też po chwili ze skarbu nie wiele pozostało. Młody znalazca, którego odepchnięto na bok, zdobył tylko 5 dukatów, nie licząc szturchańców, jakimi go obdzielono.

Odkrycie skarbu doszło do wiadomości władzy przez karczmarzy, u których robotnicy przepijali łatwo nabyte złoto. Podjęte natychmiast przez żandarmów poszukiwania okazały się spóźnione. Natrafiono na szczątki garnka kamiennego, rozbitego przez parowiec do ślamowania. W piasku znajdowało się jeszcze kilkanaście monet srebrnych. Większą ich część prawdopodobnie wrzucono z ziemią do Wisły.

Złotych monet uratowano kilkanaście. Są to dukaty polskie, każdy z nich wartości 18 marek. Pieniądze srebrne pochodzą z mennic pruskich z r. 1816. Wszystkiego razem mogło być około 500 sztuk, lecz z lwią częścią złota ulotnili się robotnicy z Królestwa przez granicę. Przy pieniądzach znajdował się starożytny sztylet obosieczny, który niestety połamano. Żandarmi do dziś dnia patrolują po wsiach w Kwidzyńskiem, poszukując dukatów między robotnikami.

— Straszny wypadek wydarzył się przed kilku dniami w stalowni przy stacyi Skarzysko, w Królestwie Polskiem. W chwili windowania do kotła przechyliła się wielka wanna, zawierająca około 30 cetnarów roztopionego żelaza i oblała pięciu robotników, znajdujących się pod nią. Dwu robotników, 22-letni Miernik i 21-letni Bolesław Markiewicz mają poparzone piersi, plecy i nogi do samych kości. Znajdują się oni obecnie w szpitalu w Radomiu. Miernikowi, według opinii lekarzy, grozi śmierć niechybna w najstraszniejszych męczarniach. Markiewicz może być wyleczony, lecz kuracya musi być długa. Trzej inni leczą się w domu.

— Niezwykłe zjawisko. *Dziennik Kujawski* donosi: We środę wieczorem o godzinie 10 widziano na niebie w południowej stronie przy tarczy księżyca niezwykłe zjawisko w postaci ognistego krzyża, w środku którego zauważono promienistą gwiazdę.

Kronika prowincyonalna.

§ Obchód setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego. Komitet obchodu ku czci J. Słowackiego w Brzeżanach postanowił upamiętnić rocznicę wieszcza wydaniem literackiej księgi pamiątkowej, któraby mogłaby twórcy „Jana Bieleckiego“ w hołdzie złożyć wiązankę myśli, uczuć i artystycznej pracy współczesnych Brzeżan. Komitet zwraca się przeto do mieszkańców Brzeżan z prośbą o zasilenie wydawnictwa swemi pracami, nie podając innych ograniczeń, prócz powagi wydawnictwa i ram jego ze względów technicznych niezbyt obszernych. Prace odsyłać należy komisyi redakcyjnej na ręce p. Rajmunda Scholza. Zamknięcie redakcyi nastąpi w pierwszych dniach września b. r.

§ Wypadek na kolei. Wczoraj o godzinie 7 rano na stacyi kolejowej Chryplin, wskutek złego ustawienia zwrotnicy, pociąg osobowy nr. 3112 z Worochty najechał na pociąg towarowy, stojący na miejscu. Wielu podróżnych przerażonych wyskoczyło z wagonu; rannych dotąd nie zgłoszono.

§ Pożar szybów. Wczoraj w nocy w czasie burzy z piorunami spaliły się w Borysławiu od pioruna szyb „Montan“ na Glińskiem i szyb Towarzystwa karpackiego nr. 12, produkujący około 10 wagonów dziennie.

W czasie akcyi ratunkowej dyrektor Żukowski spadł do dołu ropnego obok palącego się szybu. Po wyratowaniu Żukowskiego, w kilka minut później dół ten eksplodował.

§ Ofiara kąpieli. W tych dniach w czasie kąpieli utopił się w Bystrzycy Józef Zaręba, oficyant urzędu podatkowego w Bohorodczanach.

Kronika zagraniczna.

* Stracenie ojcobójcy. W Paryżu na dziedzińcu tamtejszego więzienia stracono przedwczoraj niejakiego Duchemina, którego w dniu 7 czerwca b. r. za zbrodnię ojcobójstwa skazano na karę śmierci.

* Frekwencya Uniwersytetów niemieckich dosięgła w półroczu letniem b. r. swojego *maximum*. Liczba studentów wynosiła 51.700, gdy w roku zeszłym dochodziła zaledwie do 47.800. Największy przyrost przypada na lekarzy-dentystów, matematyków i przyrodników, gdy tymczasem liczba prawników, farmaceutów i studentów teologii katolickiej znacznie się zmniejszyła.

* Wypadek w górach. Dwaj turyści: Sese i Besser spadli onegdaj w przepaść podczas wycieczki na Jungfrau. Zwłoki Sesego już odszukano.

* Ubezpieczenia od wypadku w podróżach napowietrznych. Berlińskie i angielskie Towarzystwa ubezpieczeń wprowadziły nowy rodzaj ubezpieczeń od wypadku w podróżach napowietrznych. Tak n. p. Bleriot był ubezpieczony podczas podróży przez Kanał na znaczniejszą sumę, którą Towarzystwo wypłaciłoby jego żonie, w razie, gdyby zginął. Premia asekuracyjna wynosiła 40 prc. ubezpieczonej sumy. Na ogół kierują się Towarzystwa następującymi zasadami: Ubezpieczenie maszyny przy przelotach przez Kanał na dwa miesiące 35—40 prc.; jednorazowe ubezpieczenie aeronauty od wypadku na morzu 13 prc., na lądzie 20 prc.; jednorazowe ubezpieczenie aeroplanu od wypadku na morzu 5 prc., na lądzie 15 prc. Od niedoświadczonych i mniej wprawnych aeronautów pobierają Towarzystwa większe premie.

* Fantazya pijaka. Mieszkańcy Moskwy byli w tych dniach świadkami oryginalnego widowiska. W pobliżu rogatek twerskich zwróciły uwagę przechodniów okrzyki, dochodzące z wierzchołka bramy tryumfalnej. Okazało się, że na spiżowym koniu tej bramy siedział jakiś człowiek i zachęcał go w ten sposób do biegu, wołając, że jedzie do Petersburga. Nie pomogły perswazye i prośby policyantów; nieznajomy śmiał się z rozradowaniem i powtarzał:

— Odczepcie się, czyż nie widzicie, że jadę do Petersburga?

W końcu zatelefonowano po straż ogniową i strażacy z narażeniem własnego życia ściągnęli na ziemię pomysłowego jeźdźca, jak się okazało, obywatela miejscowego Dawydowa.

Bodźcem tej karkołomnej wyprawy na grzbiet spiżowego rumaka była wódka, pod której wpływem kupiec nie wątpił, że spiżowy koń dowiezie go niezawodnie.

* Największa łódź podwodna. — W porcie Cherbourga spuszczono przedwczoraj na morze największą z istniejących na świecie łodzi podwodnych, łódź „Archimedes“, zbudowaną według planów inżyniera Laubeufa.

* Zwyczaje perskie. W Persyi, w czasie odwiedzin, podanie filiżanki czarnej mokki (kawy) jest zewnętrzną oznaką, iż odwiedzającemu gospodarz pragnie nie zabierać drogiego czasu, czyli innemi słowy, daje mu delikatnie do zrozumienia: wypij i idź dalej.

W obecności ojca, synowie nawet na najwyższych stanowiskach nie odważą się usiąść, jeść, pić, palić, lub grać. Takie postępowanie poniżyłoby syna w oczach wszystkich.

Persowie są bardzo zabobonni. Ich kalendarze zawierają dokładny spis wszystkich szczęśliwych i nieszczęśliwych dni w roku, oraz przytaczają daty, w których można się żenić, lub iść do kąpieli, paznogcie sobie obcinać: lub zawierać jakiś interes.

* Swaty u różnych narodów. Wśród różnych narodów swaty podług przyjętych obyczajów odbywają się oryginalnie. U cyganów węgierskich n. p. pierogi ważną odgrywają rolę, zastępując listy miłosne. Młodzieniec, ubiegający się o wzajemność swego ideału, zapieka w pierogu monetę i przy sposobności pannie go doręcza. Przyjęcie monety oznacza wzajemność, bezzwłoczne jej zwrócenie odmowę. Sposób to dobry, gdyż sprawę rozstrzyga krótko i węzłowato. W wielu częściach świata wymagają od narzeczonego tylko siły fizycznej. U plemion półdzikich, na pustyni arabskiej zamieszkałych, młodzieniec zdobywa przemocą dziewicę, w chwili, gdy ta pasie stado swego ojca. Dziewica, naturalnie, broni się z całą siłą, używając do walk wszystkiego, co się pod rękę nawinie: kije, kamienie i piasek służą ku obronie. Gdy w potyczce tej zrani napastnika, zyskuje sławę na całe życie. Jeżeli zaś młodzieniec zdoła ją opanować i przyciągnie do namiotu ojca, małżeństwo formalnie zostało zawarte.

Eskimosi nie lepiej postępują. Upatrzoną bowiem towarzyszkę życia siłą uprowadzają do swej jurty lodowej lub namiotu, ciągnąc ją bez ceremonii za długie włosy lub ubrania futrzane. Za to u plemienia Pao-Midos, jednego z narodów birmano-tatarskich, swaty odbywają bardzo poetycznie. Mężczyźni tego plemienia, zamiast słów gorących, wyjawiają miłosne swe uczucia przy pomocy dźwięków muzyki. Z ustaniem pierwszego dnia chłodnego urządzają wielką uroczystość, na którą zbierają się wszystkie dziewice, do stanu małżeńskiego odpowiednie. Młodzież, rozsiadłszy się pod drzewami wygrywa na ulubionych swych instrumentach. Dziewice, przechadzając się, słuchają muzyki, będącej wyrazem uczuć i życzeń grających. W chwili, gdy ukochana przechodzi, młodzieniec gra głośniej i namiętniej; jeżeli dziewica odchodzi, udając, że muzyki nie słyszy, młodzieniec traci nadzieję; gdy zaś, bliżej podszedłszy, kwiatek mu rzuca na instrument, rozpromieniony zrywa się i chwyta ją za rękę, bacząc przytem, aby kwiatka nie uronić.

Na wyspie Borneo niemniej oryginalny panuje zwyczaj. Mężczyzna, pragnąc pozyskać względy dziewicy, z całą rycerskością pomaga jej przy wykonaniu najuciążliwszej pracy. Jeżeli wybranka wita go uśmiechem, młodzieniec z nastaniem nocy podkrada się do jej rodzicielskiego domu. Jeżeli rodzice związkowi są przychylni, nie poruszają się z miejsca i udają, że śpią, dziewica wstaje i przyjmuje od ulubieńca słodycze. Kiedy Japończyk pragnie się oświadczyć, rzuca bukiet bladych kwiatów drzewa śliwkowego w nosze damy swego serca, w chwili, gdy się ona wybiera na ślub swojej przyjaciółki. Jeżeli Japonka kwiaty odrzuci — miłość młodzieńca odtrącona; gdy zaś bukiet przypnie do boku — zakochany może sobie powinszować powodzenia w miłości.

Odpoczynek świąteczny w Australii.

Wiadomo, z jaką surowością zachowują Anglicy odpoczynek niedzielny. Lecz niedziela angielska jest niczem w porównaniu do niedzieli i południa środowego w Australii, oprócz bowiem świąt zwykłych, robotnik i urzędnik australski mają zapewniony w dniu tym odpoczynek półdniowy.

I tak, skoro wejdzie kto do restauracyi australskiej we środę w chwili, gdy zegary miejskie wydzwaniają dwunastą, ujrzy zdumiony, jak wszystkie kelnerki odwracają się od gości i, zrzuciwszy fartuchy, spieszą, jak na komendę, ku wyjściu. Jeżeli zaś gość wszedł do restauracyi na kilka minut przed dwunastą i zdążył już zamówić zupę, to może mu się zdarzyć, że kelnerka, niosąca talerz, usłyszawszy bicie zegara, postawi talerz na najbliższym stole, nie dbając, czy gość zgłosi się po niego, a sama najspokojniej odejdzie.

Do jednego z teatrów, w którym odbywało się we środę przedstawienie popołudniowe, wszedł jakiś jegomość z brodą do połowy ogoloną, tłumacząc się tem, że fryzyer odmówił mu stanowczo ogolenia drugiej połowy, ponieważ wybiło południe.

Zdaje się to nieprawdopodobnem, a jednak jest prawdziwem, że w Sydney, mieście liczącem pół miliona mieszkańców, obcy przybysz nie dostanie w niedzielę nic do zjedzenia. Co prawda, niektóre restauracye wydają potajemnie potrawy, po pierwsze jednak trzeba wiedzieć, gdzie są takie restauracye, powtóre zaś można narazić się bardzo łatwo na aresztowanie za przekroczenie rozporządzenia o odpoczynku świątecznym.

Pewnego Włocha, znajdującego się w niedzielę w takiej restauracyi, restaurator wepchnął, na widok nadchodzącego policyanta, do pokoju bocznego, w którym znajdowała się właśnie jedna z kelnerek. Surowy stróż porządku publicznego i tam wkroczył, wobec czego biedny Włoch, aczkolwiek dawno żonaty, oświadczył dla uniknięcia kozy, że dziewczyna jest jego narzeczoną, a kelnerka przytaknęła temu zeznaniu.

Włoch, co prawda, uniknął takim sposobem aresztowania, naraził się jednak na nieprzyjemności daleko gorsze. Po upływie bowiem pewnego czasu kelnerka zaskarżyła go do sądu o wynagrodzenie w sumie 500 funt. szterl. za niedotrzymanie obietnicy małżeństwa, żona zaś biedaka, dowiedziawszy się o tem, zażądała rozwodu, otrzymała go i wyszła wkrótce za mąż powtórnie.

Prawdziwy strach ogarnia Sydnejczyków, gdy zdarzają się dwa dni świąt z rzędu, w ciągu bowiem dni tych miasto staje się martwem i nawet zwłoki ludzi, zmarłych w przeddzień świąt, muszą leżeć niepochowane, choćby nawet zagrażały ludności zarazą, gdyż żaden z grabarzy nie zgodzi się na pogwałcenie wygodnego mu prawa.

Notatki literacko-artystyczne.

Sprawozdanie Dyrekcyi Muzeum narodowego w Krakowie za r. 1908. Duża 8-ka, str. 27 i 4 tablice. Ze zwykłą punktualnością, we wspaniałej szacie zewnętrznej, wyszłej tym razem ze znanej zaszczytnie drukarni *Czasu* ukazało się zdanie sprawy Dyrekcyi Muzeum narodowego za rok 1908. Wyjmujemy z niego następujące szczegóły:

Rok ubiegły był dla Muzeum narodowego w Krakowie nadzwyczaj pomyślny, dostało ono bowiem od Stanisława Rusieckiego wspaniałe zbiory, złożone z obrazów, mebli, porcelany, monet, rycin, szkła i rozmaitych zabytków przemysłu artystycznego. Z nich wymienić należy tak pierwszorzędne zabytki, jak emaliowany relikwiarz katedry kruszwickiej z XI. w., obraz olejny na drzewie Breughela starszego, przedstawiający walkę karnawału z postem, wielki serwis porcelany koreckiej z herbem Pomian, meble empirowe, zastawę stołową z bronzu złoconego również *empire*, cenne makaty polskie z XVIII. w., następnie zbiór rozmaitych cennych przedmiotów zapisanych Muzeum narodowemu przez ś. p. prof. Steingrabera, zbiór planów i rysunków sporządzonych przez ś. p. architekta Tomasza Prylińskiego, a odnoszących się do Zamku królewskiego na Wawelu i do Sukiennic, ofiarowany przez pozostałą po nim wdowę i t. d. Aktem darowizny z dnia 28 stycznia 1908 przeszły dom i Muzeum Jana Matejki na własność miasta Krakowa pod warunkiem w księgach hipotecznych zapisanym, że prawo miasta Krakowa do własności domu ograniczone jest obowiązkiem utrzymywania po wieczne czasy dotychczasowego celu i charakteru domu Jana Matejki.

Dalszym tego następstwem jest utworzenie z domu i Muzeum Matejki nowego III. oddziału Muzeum narodowego i ustanowienie drugiej posady adjunkta, którym zamianowano p. Macieja Szukiewicza.

Podczas pracy nad oczyszczeniem i utrwaleniem wielkiej kolekcyi broni z daru ś. p. Sefera Baszy (Kościelskiego) pokazało się, że ten zbiór ma mnóstwo nader cennych okazów stali damasceńskiej. Jestto wogóle największy zbiór broni ze stali damasceńskiej, jaki się znajduje w Europie, z wyjątkiem Londynu.

Dla powiększenia bezpieczeństwa od ognia zaopatrzono Muzeum narodowe, Muzeum Czapskich i Muzeum Matejki, w gęsto po salach rozstawione telegraficzne automaty pożarne, połączone z siecią telegrafu pożarnego, zaprowadzonego w Krakowie jeszcze w roku 1885. Muzeum narodowe powiększa się nieustannie, skutkiem czego nie może się teraz pomieścić w Sukiennicach i dla braku miejsca wiele przedmiotów godnych widzenia musi mieścić się w pakach. Dlatego komitet Muzeum narodowego wniósł do Wydziału krajowego we Lwowie prośbę, by szpital wojskowy na Wawelu, nadający się doskonale na zbiory Muzeum narodowego, oddano po opróżnieniu przez wojsko na użytek tegoż Muzeum. Spodziewać się należy, że prośba ta odniesie pożądany skutek.

Ale nie na samych tylko czynnościach administracyjnych kończyło się działanie Dyrekcyi Muzeum narodowego, bo wszyscy jej członkowie pracowali naukowo i wzbogacili piśmiennictwo pracami w zakresie historyi naszej sztuki, przyczyniając się do lepszego poznania zabytków przeszłości.

Zwiedzających było: Muzeum narodowe 42.152, Muzeum Czapskich 1906, dom Matejki 3545, wieżę Maryacką 1131, barbakan 368, razem 49.102 osób, więcej o 6406 niż w roku poprzedzającym.

Dochód Muzeum narodowego i Muzeum Czapskich wynosił w koronach 94 563, w czem mieszczą się między innemi subwencya krajowa i rządowa po 10.000, rata nadzwyczajnej subwencyi krajowej 3000, za bilety wstępu 17.114, dotacya z funduszu miejskiego w formie wartości czynszu za lokal 30.000, dotacya z funduszu miejskiego w gotówce 17.588, nadto 3000 jako pierwsza rata na zakupno obrazu „Wernyhora“ Matejki. Fundusz domu i Muzeum Jana Matejki miał 12.540 koron dochodu, w czem mieści się subwencya krajowa 1000, miasta Lwowa 200 i dotacya z funduszu miejskiego w gotówce 6049 kor.

Z powyższego streszczenia można się przekonać, że Muzeum narodowe w Krakowie rozwija się bardzo dobrze, ale że koniecznie trzeba obmyśleć nowe dla niego pomieszczenie, jeżeli nie ma ustać ten rozwój, dla naszego życia narodowego i nauki polskiej tak pożądany. Wybrany do tego gmach poszpitalny na Wawelu nadaje się zupełnie do tego celu, bo ma sale sklepione, połączone ze sobą korytarzami z bardzo dobrem oświetleniem bocznem, które na drugiem piętrze łatwo w razie potrzeby zmienić na górne.

M.

LISTY Z PETERSBURGA.

I.

Godzina 12 w nocy. Zmierzch chwilowy, który tu, w Petersburgu, w noce letnie trwa zaledwo godzinę, lekki niby mgła szara, wypełnił mój pokój, zmieszały się litery książki, którą czytałem, przed oczyma. Niewarto lampy zapalać, niebawem znowu tak się rozwidni, że bez najmniejszej szkody dla wzroku można będzie wrócić do książki. Teraz odpocznijmy. A oto niespodzianie Bóg gościa nadarzył. Przyjaciel mój i kolega po piórze, mimo, że od kilku miesięcy dopiero bawi w nadnewskiej stolicy, o tyle stał się już prawdziwym Petersburszczaninem, że tę oto nieco późną (jak na europejskie pojęcia) godzinę, uważa za najstosowniejszą do składania wizyt. Istotnie, niema miasta na świecie, gdzieby życie nocne w tym stopniu było rozwinięte, jak w Petersburgu. Pamiętam, gdy jako bardzo młody człowiek, po raz pierwszy z zagranicy przyjechałem do Petersburga, musiałem się przedstawić pewnemu wyższemu dygnitarzowi. Przyszedłem o godzinie 12 w południe, jakież było zdziwienie moje, gdy lokaj oznajmił, że pan dopiero co się zbudził i w żaden sposób przyjąć nie może, ponieważ jednak pragnie ze mną dłużej i swobodnie się rozmówić, prosi na godzinę 1 w nocy, gdyż wtedy najlepiej rozporządza swym czasem. W pierwszej chwili uważałem to za drwiny, jednak po serdecznem przyjęciu, jakiego potem doznałem, całkiem uspokojony przypomniałem sobie stare przysłowie, że „co kraj to obyczaj“ i już niczemu więcej się nie dziwiłem. Z czasem zrozumiałem także, że każdy taki obyczaj, jakkolwiek cudzoziemcowi dziwnym wydać się może, zwykle jest uzasadniony odrębnymi warunkami życia tutejszego.

Petersburg bowiem dziwnem jest miastem, niepodobnem całkiem do innych stolic europejskich. Jedną z właściwości jego jest, że nieposiada on swej własnej ludności, takiej ludności, co to osiadła na miejscu od dziada, pradziada. Ludność Petersburga jest napływowa. Warstwy wyższe składają się przeważnie z przedstawicieli wielkiej własności ziemskiej, którzy spływają do stolicy dla karyery urzędniczej lub wojskowej. Niezmiernie liczna warstwa najniższa, to małorolni wieśniacy, którzy tu pracują przeważnie w fabrykach, a potem wracają do wsi rodzinnych. Posiada też Petersburg klasę średnią (drobnych urzędników i kupców) i ta jednak składa się z żywiołów napływowych, kulturalnie bardzo nisko stojących i przeto nieróżniących się od ubogiego proletaryatu. We dnie cały Petersburg należy do tego właśnie proletaryatu. Na chodnikach najruchliwszych ulic nie ujrzysz podług wyrażenia miejscowego publiczności „czystej“.

Natomiast roi się od bluz robotniczych, okropnych łachmanów różnych włóczęgów i żebraków, którzy wystawiają swe wstrętne kalectwa. Mnóstwo pijanych, zgiełk, brutalne przekleństwa i brud.... Nic dziwnego, że osoby, należące do klasy kulturalnej, o ile zmuszone są we dnie wyjść na miasto, używają stale albo powozu, albo dorożki, których jest w Petersburgu przeszło 20 tysięcy. Niejednokrotnie słyszałem od cudzoziemców zarzut: „wy tu w Petersburgu nie umiecie pieszo chodzić“. Dość jednak spojrzeć na te hordy nawpół dzikie, zalegające ulice, by zrozumieć, że spacer wśród nich zagraża jeżeli nie życiu i zdrowiu, to w każdym razie.... czystości naszej garderoby. Kilka sińców i uszy pełne najwstrętniejszych przekleństw — oto co człek przynosi z pieszej przechadzki. Nie dziw więc, że nie jeden od ust sobie odejmie, a wynajmie dorożkarza, by nie zetknąć się z brudem i cuchnącem pospólstwem. Tramwaye elektryczne, które, nawiasem mówiąc, dopiero od roku wprowadzono, mimo drożyzny, również są zapowietrzone.

Natomiast noc, piękna „biała“ noc petersburska należy do publiczności kulturalnej, czyli „czystej“.

Tysiące bawią się ochoczo w tak zw. „ogródkach“ przy dźwiękach orkiestry rumuńskiej lub cygańskiej, która na przemian wygrywa to skoczne narodowe swe tańce, to melancholijne „romanse“ rossyjskie, aż do godziny 3, aż słońce potokami złotych promieni zaleje miasto, aż się zbudzi tamten Petersburg — Petersburg bluz roboczych, kaftanów i butów juchtowych, cuchnących dziegciem.

Przyjaciel mój narzeka, że od czasu, gdy rozpoczęły się noce „białe“, zasnąć nie może z wieczora. Zwykła to dolegliwość wszystkich, którzy pierwsze lato spędzają na Północy. To dziwne światło, które przenika przez najgęstsze zasłony, posiada tajemniczą potęgę nad nerwami. Rozstraja, spędza sen z oczu. We dnie, przy słońcu, łacniej zasnąć niż w „białą“ noc petersburską.

Proponuję przechadzkę.

Przepiękna jest Newa w taką noc. Szeroko, majestatycznie się rozlała, fale wzdymane chłodnym powiewem, srebrzą się i mienią w seledynowem oświetleniu letniej

nocy petersburskiej. Lekko po wzburzonej powierzchni mkną drobne statki, każdy u przodu ma zapaloną latarnię, która dziwnym, martwym lśni blaskiem. Tak snują się od brzegu do brzegu, wzdłuż i w poprzek i naukos, jak świetliki nocne. Środkiem rzeki szeregiem leniwie ciągną barki ładowne, niby ciała olbrzymich wielorybów. Na czele tego łańcucha, sapiąc i buchając kłębami dymu, czarny holownik co chwila zanurza się aż po brzegi w srebrzystej toni.

Daleko, na przeciwległym brzegu, wyraźnie na tle zieleni ogrodu odcina się potężny gmach Akademii sztuk pięknych. Przed nią, tuż nad wodą dwa sfinksy kamienne, z dalekiego przywiezione Egiptu. Dalej wzdłuż wybrzeża ciągną się czerwono-brunatne budowle uniwersyteckie, bliżej gmach giełdy, niby świątynia grecka z białego, nieskażonego marmuru. W rzeczywistości nie jest to jednak marmur. Prawie wszystkie budowle petersburskie, nie wyłączając pałaców cesarskich i świątyń, zbudowane są z cegły, pokryte tanim sztukiem, pobielane wapnem, lub pomalowane na jaskrawy kolor czerwony, który jest nacyonalno-rossyjskim. Mimo, że Petersburg posiada w najbliższem sąsiedztwie przepyszny granit finlandzki, wszystkie gmachy tutejsze zbudowane z cegły, którą do niedawna sprowadzano morzem aż z Holandyi. Trzeba bowiem wiedzieć, że zasadą tutejszego budownictwa skarbowego jest nie „tanio a praktycznie“, lecz „drogo i nie trwale“. Budynki otynkowane posiadają bowiem tę wielką wartość w oczach rządowych architektów, że co roku potrzebują restauracyi gdyż tynk osypuje się skutkiem mrozów i wilgoci. Jedyna budowla z granitu i marmuru, wspaniała cerkiew św. Izaaka, skutkiem nieustających prac restauracyjnych również jest źródłem dochodu dla pp. budowniczych. Mój towarzysz narzeka, że rusztowania, otaczające cerkiew, nie pozwalają podziwiać mu istotnie wspaniałej architektury. Na „pociechę“ zapewniam go, że mieszkam od kilkunastu lat w Petersburgu, i jeszcze nie widziałem cerkwi tej bez rusztowań, które chronicznie zdają się w koło niej wędrować. Granitowy kolos okazał się bowiem za ciężkim na bagnisty grunt petersburski, w którym coraz bardziej grzęźnie.

O tak, trzęsawisko petersburskie, mimo wpędzonych „sto tysięcy palów“ i wdeptanych ciał „stu tysięcy chłopów“, dotychczas równie zdradzieckie, jak przed dwoma wiekami. A w głębi owych „ciekłych piasków i błotnych zatopów“, przykrytych obecnie cienką skorupą granitu, kryją się i mnożą miliardy bakteryj: tyfusu, ospy, suchot, cholery.... Ze wszystkich miast Petersburg największą wykazuje liczbę śmiertelności, największy też procent chorób zakaźnych. Mimo to z całego państwa spływają tu rok rocznie nie tysiące, lecz setki tysięcy ludzi; jedni, aby zarobić na chleb powszedni, drudzy w pogoni za karyerą. Śród tych zastępów nowych przybyszów śmierć hetmani, dziesiątkując bez litości; dla mieszkańców stałych, sklimatyzowanych, śmierć bardziej jest względna. Mimo tak ogromnego napływu osób najrozmaitszych warstw społecznych, poczynając od książąt krwi, kończąc na najlichszym żebraku, który pożywienie swe zwykł wygrzebywać ze śmietników, nie uczyniono dotychczas nic zgoła dla uzdrowotnienia milionowego miasta. To też wszyscy jego mieszkańcy: bogacze zarówno jak ubodzy, narażeni są wciąż na te same niebezpieczeństwa. Pewien lekarz miejski, który to samo stanowisko przedtem zajmował w różnych prowincyonalnych mieścinach, zapewniał mnie niedawno, że tak opłakanych stosunków sanitarnych, jakie znalazł w Petersburgu, nie widział w całej Rossyi. Dość powiedzieć, że stolica dotychczas nie posiada kanalizacyi prawidłowej. Wodę do wodociągów czerpią wprost z Newy, w tem samem miejscu, gdzie do niej spływają zlewy z całej fabrycznej dzielnicy miasta. Stacya wodociągów znajduje się w najbliższem sąsiedzwie aż dwu cmentarzy, z których jeden dotychczas służył dla grzebania cholerycznych. Hale targowe podobne do stajni Augiasza. Brudu, który z biegiem lat skorupą twardą pokrył tu ściany, posadzkę i wszystkie sprzęty, nie spłukałyby wszystkie rzeki świata. Brak też absolutny składów odpowiednich. Rzeźnicy, drobni handlarze warzyw i owoców przechowują w nocy towary swe przeważnie w swych nędznych mieszkaniach — pod łóżkiem lub... w ustępach. Tak przechowane produkty nazajutrz idą na stół ubogich i bogaczów.

Nic dziwnego, że Petersburg stał się gniazdem zarazy, która się rozchodzi ztąd po całej Rossyi. Ospa, która rok rocznie porywa w Rossyi sto tysięcy ofiar, tu ma główne swe siedlisko. Co roku mamy tu epidemię tyfusu, od paru lat zaś zagnieździła się cholera azyatycka, która, znalazłszy nad Newą drugą ojczyznę, tak się rozpanoszyła, że jej chyba nic już ztąd nie wyruguje. Zresztą przywykliśmy do tego gościa i jeżeli liczba ofiar, które pochłania, nie przewyższa jakichś 100 na dzień, nie zwracamy nawet uwagi. To się nazywa: normalne. Miasto ze swej strony robi oczywiście co może dla zwalczania zarazy. W zeszłym roku rozlepiono na rogach ulic czarne napisy: „nie pijcie nieprzegotowanej wody“. W tym roku napisy czarne zastąpiono — czerwonymi. Na tem wprawdzie kończą się starania poniesione przez zarząd miejski. Nie brak natomiast inicyatywy prywatnej. Oto w niektórych sklepach pojawiły się mosiężne medalioniki, „amulety“ przeciwko zarazie, które cieszą się ogromnym popytem. Większe jeszcze zapotrzebowanie pannje na „wodę cudowną“, którą w buteleczkach sprzedają mniszki przy grobie niedawno zmarłego Jana z Krosztadu, założyciela głośnej sekty Joanitów. Wystarcza wodą tą zwilżyć oczy, serce i końce palców chorych na cholerę, a choroba natychmiast pójdzie do lasu.

W Rossyi, rządzonej do niedawna absolutystycznie, oddawna zakorzenił się zwyczaj wszelkie niepowodzenia i nieszczęścia przypisywać wyłącznie biurokracyi. (Jak gdyby biurokracya ta nie była w większej części kość z kości i krew z krwi tego narodu). O jakiejkolwiek samoistności mas szerokich mowy nie było. Opiekuńcza władza wszystko przewidzieć musiała. Chłop źle zaorał pole i źle obsiał, lub nie obsiał wcale, gdyż przepił w karczmie nasiona; gdy zaś w roku następnym nie obrodziło, któż winien? — Rząd naturalnie; czemu nie daje zapomogi? Wielkie nadzieje pokładano do niedawna w Dumie. Nadzieje te dotychczas jednak jakoś nie bardzo się sprawdzają. Nic dziwnego zresztą: dla tych, którzy lepiej znają Rossyę i charakter tego ludu, nie jest to wcale niespodzianką. Innych rezultatów nie można było nawet spodziewać się, wnosząc z prób wcześniejszych. Samorząd miejski n. p. istnieje w Rossyi od dość dawna, samorząd taki i to dość obszerny posiada też Petersburg, a jakie ztąd rezultaty, opisaliśmy wyżej. A oto jeszcze przykład charakterystyczny: jak już wspomniałem, smok wodociągu tutejszego na Newie znajduje się poniżej miejsca, w którem spływają do rzeki nieczystości z całej dzielnicy fabrycznej. Z tego powodu t. zw. „nadzwyczajna komisya sanitarna“ wystąpiła w Radzie miejskiej z żądaniem, aby rury spływowe w ten sposób przedłużono, by wpadały do rzeki poniżej miejsca, zkąd się czerpie wodę. Rada miejska odrzuciła jednak ten projekt ze względów oszczędnościowych, ponieważ taka przeróbka kosztowałaby kilkakroć tysięcy. Alboż warto? Tembardziej, że cholera przecie sama kiedyś ustąpić musi; jeno cierpliwości! W zeszłym roku cyfra wypadków dziennie wynosiła około 500, w tym roku zaledwo 100; alboż to nie postęp? Tak rozumowała Rada miejska. Na szczęście wdała się w sprawę znienawidzona „biurokracya“. Naczelnik miasta, na mocy stanu wojennego i przysługujących mu ztąd nadzwyczajnych przywilejów, sposobem administracyjnym rozkazał dokonać robót na koszt miasta.

Na taką samowładną decyzyę naczelnika miasta Rada miasta wniosła protest do Rady ministrów. Ponieważ jednak obecnie wakacye i ministrowie przeważnie bawią po za Petersburgiem, sprawa przeleży prawdopodobnie aż póki mrozy zimowe na czas pewien nie wstrzymają epidemii.

Tymczasem zaś zaraza krzewi się, tysiące ludu, przeważnie roboczego, który co dnia przyjeżdża i odjeżdża z Petersburga, roznoszą epidemię po całem państwie i nawet poza jego granice. Obecnie już w wielu portach zagranicznych i na niektórych stacyach granicznych pasażerów przybywających z Petersburga jako „zapowietrzonych“ poddają rewizyi lekarskiej. Trudno dziwić się zresztą takiej ostrożności.

(Dokończenie nastąpi).

Korab.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

C. k. uprzyw.

Assicurazioni Generali w Tryeście

założona w roku 1831.

Generalna Agencya dla Galicyi i Bukowiny, we Lwowie, przy ulicy Słowackiego l. 6. Telefon nr. 468.

W miesiącu lipcu 1909 roku w dziale ubezpieczeń na życie podano 1.582 wniosków na sumę 12.424.527 koron 34 hal., a wystawiono 1.451 polic na sumę 12,004.477 koron 93 hal.

Od dnia 1 stycznia 1909 podano 11.905 wniosków na sumę 101,353.968 koron 35 hal., a wystawiono 10.260 polic na sumę 86,985.420 koron 41 halerzy.

Zgłoszone od 1 stycznia 1909 r. szkody w tym dziale wynoszą 5,973.328 koron 33 halerzy.

Wykazany stan ubezpieczeń działu życiowego, wynosił w dniu 31 grudnia 1908 r. 972,108.481 koron 17 hal. w kapitałach i 1,846.873 kor. 60 h. w rentach, na 132.855 policach, na co rezerwowano w gotówce 283,242.702 kor. 29 h. Zapłacone szkody w r. 1909 w dziale życiowym wynoszą 16,675.839 kor. 14 h., a w wszystkich działach od czasu założenia Towarzystwa (1831 r.), według corocznych wykazów, wypłacono 938,794.591 97 hal. 1 kor.

OSTATNIA POCZTA.

Uzupełniający wybór do Sejmu.

Przy wczorajszym wyborze uzupełniającym posła na Sejm krajowy z wielkiej własności byłego obwodu samborskiego, w miejsce ś. p. Tadeusza Skałkowskiego, głosowało 62 wyborców. Stefan hr. Komorowski otrzymał 61 głosów, dr. Stanisław Kasznica 1 głos.

Posłem wybrany hr. Stefan Komorowski.

— Sejm tryesteński przyjął na wczorajszem posiedzeniu do wiadomości sprawozdanie dwu komisyj weryfikacyjnych, poczem po odpowiedzi reprezentanta Rządu na interpelacye i odczytaniu wniosków, Sejm został odroczony.

— Cesarz Wilhelm odpowiedział na ręce ks. kard. Vanutelliego natychmiast na telegram, nadesłany mu wczoraj przez kongres eucharystyczny. Do ks. arcybiskupa kolońskiego dr. Fischera cesarz wysłał telegram z podziękowaniem.

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie kongresu, na którem ks. arcybiskup Fischer wygłosił mowę. Powiedział on między innemi, że kongresy eucharystyczne najlepiej mogą przyczynić się do zaprowadzenia przyjaznych i pokojowych stosunków między narodami.

Zapowiedziany zjazd biskupów w Prusach odbył się wczoraj przed południem w Fuldzie. Wzięli w nim udział wszyscy biskupi, którzy przybyli na kongres eucharystyczny, z wyjątkiem biskupów wrocławskiego i kolońskiego.

— Cesarz Wilhelm przybył wczoraj na statku „Hohenzollern“ do Kiel.

Nordd. Allg. Ztg. pisze: Car, który w towarzystwie carowej przejeżdżać będzie w powrocie z Anglii przez kanał cesarza Wilhelma, spotka się tam z cesarzem Wilhelmem, który w powrocie z podróży na północ znajduje się u wybrzeży morza Bałtyckiego.

Pismo to podnosi dalej, że to nowe spotkanie cara z cesarzem jest dowodem dobrych stosunków, panujących między członkami rodzin panujących i wita serdecznie cara.

— Do Belgradu nadeszła wiadomość z Prokuplie i Kurszomlii, że Albańczycy w wielkiej liczbie zaatakowali graniczne wsi serbskie. Prefekt okręgowy zaalarmował ludność graniczną. Powodem ataku ma być niepomyślny wynik napadu patrolu tureckiego na serbską straż pograniczną dnia 27 z. m., przyczem dwu żołnierzy tureckich zginęło, a jeden odniósł rany.

— *Jeni Gazetta* występuje przeciw twierdzeniu jakoby wskutek wpływu Anglii parlamentarzyści tureccy nie zatrzymali się w Berlinie i Wiedniu. Wcześniejszy powrót parlamentarzystów był koniecznym. Parlamentarzyści tureccy odwiedzą Wiedeń i Berlin w późniejszym terminie.

— O położeniu w Hiszpanii i Marokku podają najnowsze depesze następujące informacye:

Wedle doniesień z Barcelony, sądy doraźne wydały już cały szereg wyroków śmierci. Skazanych rozstrzeliwano w grupach po pięciu.

Urzędownie donoszą z Melilli, że Maurowie zaatakowali w wielkiej liczbie wysunięte ku nim pozycye hiszpańskie. Po stronie hiszpańskiej zginął jeden żołnierz. Artylerya ostrzeliwała dolinę Nador, w której spostrzeżono konnicę nieprzyjacielską. Podczas ataku na konwój dwaj żołnierze hiszpańscy odnieśli rany.

Echo de Paris dowiaduje się, że w Melilli zupełny brak wody, ponieważ Marokkańczycy przecięli wodociągi. Położenie Hiszpanów jest groźne i tylko przez wałkę mogliby się uwolnić od tego położenia, ale do walki nie są przygotowani. Zachodzi obawa wybuchu epidemii, gdyż koło 27 sierpnia temperatura znacznie się podniesie. Położenie wojska hiszpańskiego jest godne ubolewania.

Do madryckiego *Heralda* donoszą z Alhucemas: Parowiec „Sevilla“ nie mógł z powodu silnego ognia karabinowego Maurów wyładować środków żywności i amunicyi.

Baterye ostrzeliwują nieprzyjaciela, lecz bez skutku. Ogień karabinowy trwa od 28 lipca bez przerwy.

— W Petersburgu oceniają obecne położenie na Dalekim Wschodzie jako poważne.

Obawiają się tam, że Japonia chce sprowokować Chiny i zmusić je do wojny. Chiny chcąc tej wojny uniknąć, stosują się częściowo do żądań Japończyków i wywierają nacisk na rząd rossyjski w kwestyi kolejowej. Mogą skutkiem tego nastąpić poważne zawikłania dyplomatyczne.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Poznań, 7 sierpnia. (*Tel. pryw.*). W Szamotułach zakazała policya tamtejsza „Sokołowi“ urządzania zabaw, a to ze względu na naprężone stosunki między obu narodowościami.

Z powodu zlotu „Sokołów“ odbytego w Kurzej Górze skazano kilku uczestników zlotu na grzywny od 6 do 100 marek. — Prezesa okręgu Świtałę skazał sąd kościański na 360 marek. Przeciw temu wyrokowi wniósł p. Świtała apelacyę. Izba radna w Lesznie obniżyła karę na 300 marek, skazała go jednak na ponoszenie kosztów obu instancyj. Wyrok podnosi, że rząd nabrał przekonania, iż zlot miał być demonstracyą przeciw niemczyźnie.

Gdańsk, 7 sierpnia. (*Tel. pryw.*). W dokach cesarskich wykryto wielkie sprzeniewierzenia. Aresztowano buchaltera. Zapowiadane są dalsze aresztowania.

Paryż, 7 sierpnia. *Agencya Havasa* zaprzecza wiadomości, jakoby wojska francuskie obsadziły oazę Dżaned w Trypolisie.

Londyn, 7 sierpnia. Urzędownie donoszą: Lord Kitchener ustępuje ze stanowiska głównego wodza w Indyach i będzie mianowany marszałkiem polnym. Kitchener przedsięweźmie przedewszystkiem podróż do Japonii i Australii, następnie powróci do Londynu i tu otrzyma miejsce w komitecie obrony państwa, oraz obejmie czynności naczelnego komisarza na Morzu Śródziemnem. Dowództwo na Morzu Śródziemnem zyskuje znaczenie ze względu na postęp i nowy rozwój wpływów angielskich, a Kitchener obejmuje tę czynność w tym celu, aby zapewnić odpowiednie przedstawicielstwo angielskich spraw na Morzu Śródziemnem w ogólnym planie obrony.

Mourmelons, 7 sierpnia. Aeronauta Pommer zdobył dziś rano na swym aeroplanie rekord światowy, dokonawszy wzlotu, trwającego dwie godziny 27 minut 15 sekund. Wyjechał on o godzinie 3·14 rano, wylądował o 5·41 min. 15 sek.

Publiczność urządziła aeronaucie burzliwą owacyę.

Jokohama, 7 sierpnia. (Niemieckie Tow. kablowe). Jak słychać, Japonia postawi dziś Chinom ultimatum. Położenie jest bardzo poważne.

Sprawa kreteńska.

Konstantynopol, 7 sierpnia. *Jeni Gazetta* donosi, że turecki poseł w Atenach otrzymał polecenie złożenia rządowi greckiemu oświadczenia, w którem rządowi temu zrobiono zarzut, że przez swoje bezprawne stanowisko w sprawie kreteńskiej wytworzył dzisiejsze położenie nie do zniesienia,— oraz podniesiono, iż mimo zapewnień Theotokisa, oraz oświadczenia Rallisa, Grecya zawsze naruszała prawa Turcyi. Porta ma prawo nie ufać zapewnieniom Rallisa i wzywa Grecyę, aby rządowi tureckiemu wyraźnie oświadczyła, że cofa swoje zamiary zdobywcze co do Krety i wstrzyma się od wszelkiej akcyi, która mogłaby być uważana za akcyę aneksyjną. W razie, gdyby rząd grecki nie dał w oznaczonym czasie odpowiedzi, poseł turecki wyjedzie z Aten wraz z pierwszym sekretarzem poselstwa na czas nieograniczony, pozostawiając drugiego sekretarza w Atenach, celem załatwiania spraw bieżących.

Konstantynopol, 7 sierpnia. Jak dzienniki donoszą, wyjeżdża do Smyrny kanonierka i dwa torpedowce, celem zasilenia tureckiej floty.

Konstantynopol, 7 sierpnia. Ministrem spraw wewnętrznych zamianowano wiceprezydenta Izby posłów Talaata, który pojutrze przybywa z Anglii.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Warszawa, 7 sierpnia. (*Tel. pr.*). Z Kiszyniowa telegrafują, że z polecenia gubernatora dokonano w nocy rewizyi w mieszkaniach 15 bogatych lichwiarzy; policya zabrała mnóstwo weksli, rachunków i ksiąg. Wiadomość ta wywołała popłoch wśród lichwiarzy warszawskich.

Częstochowa, 7 sierpnia. (*Tel. pryw.*). Zamiast *Gońca Częstochowskiego* zaczęła tu wychodzić *Gazeta Częstochowska*. Nowe pismo podpisuje jako wydawca p. Antoni Piernicki, jako redaktor Zygmunt Trzebiński.

Petersburg, 7 sierpnia. Rada ministrów zezwoliła na wybudowanie kolei finlandzkich według przedłożonego projektu. Kolej musi być tego samego typu co rossyjskie koleje państwowe. Dalszym warunkiem jest to, iż w Finlandyi przedewszystkiem budowane będą takie linie kolejowe, które według wskazówek ministerstwa kolei umożliwią połączenie Petersburga z Wazą (Nikolaistadt).

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 7 sierpnia 1909.

Hotel George'a.

PP. dr. W. Momidłowski z Tarnobrzegu, T. Fedorowicz z Klebanówki, Z. Ujejska z Tomaszowiec, W. Serwatowski z Jezierzan, ks. K. Ghyka z Rumunii, A. Gawroński z Król. Pols., A. Jordan z Więckowic.

Hotel Francuski.

PP. S. Stecki z Rossyi, K. Krasiński z Krakowa, H. Góralski ze Stryja.

Hotel Europejski.

PP. J. Stępowski z Król. Pols., W. Chwalibogowski z Krakowa, M. Leszczyński z Podwołoczysk.

Hotel Imperial.

PP. W. Kotlař z Pragi, M. Sommerstein z Burkanowa.

Hotel Krakowski.

PP. E. Piotrowski z Kamionki strum., W. Klatecki z Wiednia.

CENNIK

lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 7 sierpnia

	płacą K	h	żądają K	h
	waluta koron.			
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	591	—	600	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	390	—	400	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	564	—	572	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	410	—	—	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	109	70	110	40
„ „ „ 4½ pr. „ los w 50 l.	99	10	99	80
„ „ „ 4 prc. „ 60 l. po 200 k.	94	—	94	70
„ kraj. 4½ pr. „ los w 51 l.	100	—	100	70
„ „ 4 pr. „ los w 57 l.	94	80	95	50
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisya)	96	80	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w 41½ lat	96	—	—	—
4 pr. los w 56 lat	94	80	95	60
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	97	80	98	50
Bukow. funduszu propin. 5 pr. w. a.	101	—	101	70
Komunalne Ban. kr. 5 pr. (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ 4½ pr. (3 em.)	100	—	100	70
„ „ „ 4 pr. (4 em.)	93	60	94	30
Kol. lokalne ditto 4 pr.	93	70	94	40
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	94	50	95	20
Pożyczka m. Lwowa 4 pr.	91	50	92	20
„ „ „ 4 konwers.	93	30	94	—
„ szkolna kraj. 4 pr. z r. 1908	94	50	95	20
IV. Losy.				
m. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	112	—	118	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	30	11	38
20 frankówka	19	04	19	20
100 rubli rossyjskich srebrnych	251	50	253	50
„ „ papierowych	253	50	254	50
100 marek niemieckich	117	30	117	70

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 5 sierpnia 1909.

Koronowa waluta.	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	95·85	96·05
styczeń-lipiec	95·90	96·—
Jednolity dług państwa w srebrze		
luty-sierpień	99·15	99·35
kwiecień-październik	99·15	99·35
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 4 pr.	161·50	165·50
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	224·—	230·—
„ „ 1864 po 100 zł.	292·75	298·75
„ „ 1864 po 50 zł.	294·—	300·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	288·—	290·—
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	117·20	117·40
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	95·80	96·—
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	95·50	95·50
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	115·50	116·50
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	452·—	456·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	118·80	119·80
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	95·35	96·35
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolna od podatku 4 pr.	95·50	96·50
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	96·20	97·20
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	96·10	97·10
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	97·30	98·30
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.)	95·90	97·90
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	97·—	98·—
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1888, 4 prc.	96·60	97·60
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	96·70	97·70
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	97·15	98·15
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	96·40	97·40
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	94·75	95·75
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	95·50	95·50
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	95·50	96·50
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	116·—	117·—
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	100·45	109·65
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	—·—	—·—
„ obl. pr. regal. Cłowy 4 prc.	142·25	146·25
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	199·50	203·50
„ „ „ „ 50 zł. (100 kor.)	199·50	203·50
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	94·—	95·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	92·25	93·35
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	102·70	103·70
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	94·—	94·80
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	100·50	101·50
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr.	93·60	94·60
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr.	97·40	98·40
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	91·—	92·—
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	93·75	99·75
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	185·10	186·10
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	100·50	101·50
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	95·—	96·—
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	278·50	284·50
„ „ „ „ 1889 3 pr.	266·75	272·75
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101·50	—·—
„ „ „ „ 4 pr.	95·—	96·—
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	109·75	110·25
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	99·25	99·75
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	94·—	95·—
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	94·50	95·50
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	96·—	97·—
„ „ „ „ 4 pr. stara	95·50	96·50
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi 4½ pr. 61½ lat zwrotne	100·—	100·60
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	100·—	100·60
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	93·75	94·75
Austro-węg. banku 50 lat 4 pr.	97·95	98·95
„ „ 50 lat w. k. 4 pr.	98·15	99·15
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	114·—	115·—
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	113·50	114·50
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 200 zł.	88·25	89·25
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 200 zł. 4 pr.	94·60	95·60
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1879 za 200 zł. 5 pr.	101·—	101·95
„ „ „ „ 1899 „ 4 pr.	99·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	21·45	23·45
Zakład kred. dla handl. i przem. 100 zł.	494·—	504·—
Clary 40 zł. m. k.	178·—	188·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	116·—	—·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	118·—	—·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	74·—	80·—
Palfy 40 zł. m. k.	224·—	224·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	53·—	57·—
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	31·—	35·—
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	68·—	74·—
Salma 40 zł. m. k.	265·—	275·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	103·—	113·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	300·50	301·50
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3460·—	3470·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	641·50	645·50
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	755·50	756·50
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	609·—	612·—
Galic. banku hip. 200 zł.	596·—	598·—
„ „ dla han. i przem. 200 zł.	390·—	400·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	453·65	454·65
„ Austro-węg. 1400 kor.	1765·—	1774·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	554·—	555·—
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	245·50	246·50
Zivnostenska banka 100 zł.	244·25	245·25
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	425·—	436·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	385·—	410·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5270·—	5290·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	400·—	405·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	563·—	565·—
„ Lwów-Kleparów-Jaworów lok 400 kor.	345·—	355·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	863·—	869·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	738·—	744·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	679·—	680·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	655·75	656·75
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł.	2635·—	2645·—
Schodnicy 500 kor.	493·—	499·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	365·—	370·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	314·—	316·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	239·77½	240·02½
Paryż za 100 franków	95·20	95·37½
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·30	117·50
Włoskie banki	94·95	95·10
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·30	95·42½
O. Waluty.		
Dukat cesarski	11·34	11·39
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·06½	19·09½
20-markówka	23·48	23·53
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·27½	117·47½
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·05	95·25
Ruble	2·53	2·53¾

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. VIII. R. 7/1 (9) (7801 1—3)

Rozpisanie oferty.

Celem zabezpieczenia wykonania zbiorników ziemnych dla przechowania ropy w lasach rządowych w Dąbrowie Kołpieckiej koło Drohobycza, zaprasza się mających chęć objęcia tego przedsiębiorstwa, aby wnieśli swe oferty do dnia 17 sierpnia 1909 do godziny 12 w południe w c. k. Namiestnictwie we Lwowie.

Przedmiotem tego rozpisania ofert jest budowa 36 (trzydzieści sześciu) zbiorników ziemnych o użytecznej pojemności po 1500 cystern (jedna cysterna równa się 10.000 kg. ropy).

Budowa zostanie rozdaną albo w całej ilości 36 zbiorników albo w 4 grupach po 8 zbiorników i w jednej grupie obejmującej 4 zbiorniki.

Plany projektu, opis budowy, ogólne i szczególne warunki budowy można przeglądnąć do 15 sierpnia 1909 w Departamencie wodnym c. k. Namiestnictwa we Lwowie, w godzinach urzędowych.

We wspomnianym Departamencie wydaje się także odbitki tych elaboratów, jakoteż druki na oferty. Bliższe wskazówki o formie i osnowie ofert znajdują się w ogólnych warunkach budowy.

Nie odpowiadające tym warunkom oferty nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie, dnia 6 sierpnia 1909.

L. cz. E. 1422/9 (9) (7711 1—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Borucha Weisera, odbędzie się dnia 23 sierpnia 1909 o godz. 8·30 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6 licytacya a to:

a) realności obj. lwh. 458/I. gm. Sniatyn ocenionej na 7860 kor., a składającej się z pb. lk. 616/2 obszaru 3 ar. 87 m.² na której stoi dom z drzewa gontami kryty, szopa drewniana, także wychodek i przyzba, tudzież z pgr. lk. 239/I. ogród obszaru 3 ar. 96 m.².

Najniższa oferta 3930 kor.

b) połowy realności obj. lwh. 486/I. gm. Sniatyn ocenionej na 50 kor., a składającej się z pgr. lk. 240/2 (ogród) obszaru 56 m.².

Najniższa cena wynosi 33 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sniatyn, dnia 14 lipca 1909.

L. cz. E. 714/9 (3) (7714 3—3)

Dnia 24 sierpnia 1909 o godzinie 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, odbędzie się licytacya realności obj. lwh. 305 ks. gr. gm. Hnizdyczów.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1280 kor.

Najniższa cena wynosi 854 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Żydaczów, dnia 15 lipca 1909.

(7681 3—3)

Sądowa hala aukcyjna we Lwowie, ul. Podlewskiego l. 6.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przed południem od 8 do 12, po południu, od 3 do 6, — w soboty po południu od 5 do 8.

Licytacye:

Poniedziałek 9 sierpnia 1909 od 10 do 12 godziny przed południem: meble, sukna, koronki, podszewki, wełniany atłas itp.

Wtorek 10 sierpnia 1909 od 10 do 12 godziny przed południem: meble, sukna i ubrania męskie.

Środa 11 sierpnia 1909 od 10 do 12 godziny przed południem: meble, fortepian i towary bławatne.

Czwartek 12 sierpnia 1909 od 10 do 12 godziny przed południem: meble i przybory do elektrycznego światła.

Piątek 13 sierpnia 1909 od 10 do 12 godziny przed południem: meble, fortepian, kasa.

Sobota 14 sierpnia 1909 od 10 do 12 godziny przed południem: tanie meble i sprzęty domowe.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacyą w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 2 sierpnia 1909.

L. cz. E. 744/9 (3) (7739 3—3)

Na żądanie Stanisława i Maryi Abramów, odbędzie się w sądzie tutejszym dnia 12 sierpnia 1909, licytacya realności lwh. 458 gm. Sowliny.

Cena szacunkowa wynosi 5000 koron, najniższa oferta 3333 kor.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w tutejszym sądzie.

C. k. Sąd powiatowy.
Limanowa, 7 lipca 1909.

L. cz. E. 30/7 (10) (7703 3—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Towarzystwa zaliczkowego i oszczędności w Bukaczowcach, odbędzie się dnia 9 września 1909 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV., licytacya połowy realności objętej lwh. 594 gm. Janów.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1542 kor. 50 hal.

Najniższa cena wynosi 771 kor. 25 hal. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Janów, dnia 20 lipca 1909.

L. cz. E. 301/9 (3) (7740 2—3)

W sądzie tutejszym odbędzie się dnia 17 sierpnia 1909 godzina 9 rano przymusowa licytacya realności, a to: lwh. 1033 składającej się z domu mieszkalnego, podbudowli obszaru 43 m. i lwh. 1934 gminy Toporów, obejmującego rolę obszaru 2 ar. 34 m. wartości szacunkowej, a to lwh. 1033, 300 kor., lwh. 1934, 30 kor.

Najniższa cena, a to lwh. 1033, 200 kor., lwh. 1934, 20 kor.

Dokumenta przejrzeć można w tutejszym sądzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Łopatyn, dnia 10 czerwca 1909.

L. cz. E. 179/8 (15) (7722 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie ks. Zenona Szeparowicza, zastąpionego przez adwokata dr. Bogumiła Liebesmanna w Stanisławowie, odbędzie się dnia 10 września 1909 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2 w Stanisławowie licytacya dóbr Kołodziejówka lwh. 147 i Dobrowlany lwh. 104 ks. gr. dla w. posiadłości wraz z przynależnościami t. j. budynkami, ogrodzeniami i drzewami owocowemi.

Nieruchomości Kołodziejówka i Dobrowlany z przynależnościami wystawione na licytacyę są ocenione na 192.279 kor.

Najniższa cena wynosi 128.168 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie relicytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazów hipotecznych dla wzmiankowanych nieruchomości.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Stanisławów, 24 lipca 1909.

L. cz. E. III. 5644/8 (4) (7696)

Edykt licytacyjny.

Dnia 15 września 1909 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9 odbędzie się licytacya 6/12 części realności lwh. 948 gm. Delatyn Jenty Abosch własnych.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 2300 kor.

Najniższa cena wynosi 1533 kor. 34 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Delatyn, dnia 17 lipca 1909.

L. cz. E. III. 6380/8 (6) (7733)

Edykt licytacyjny.

Dnia 15 września 1909 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9 odbędzie się licytacya 1/3 części realności lwh. 478 gm. Łanczyn, Małanki Demianciów c. Romana własnej.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1035 kor.

Najniższa cena wynosi 690 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 11.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Delatyn, dnia 19 lipca 1909.

L. cz. E. 583/9 (7) (7787)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Domki z Bedrijów Robak, zastąpionej przez adw. dr. Goldberga w Oświęcimie, odbędzie się dnia 20 sierpnia 1909 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4 licytacya realności obj. lwh. 7 gminy Myszkowce (zagroda włościańska N. d. 44) celem zniesienia własności tejże.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 548 kor.

Najniższa cena wynosi 365 kor. 33 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Niniejszem zatwierdzone warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 14.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Kopyczyńce, dnia 19 lipca 1909.

L. cz. E. 1325/8 (8) (7791)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Aby Isserlesa odbędzie się dnia 25 sierpnia 1909 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6 licytacya realności obj. lwh. 57, 360 i połowy realności lwh. 359 ks. gr. gminy Skomorochy wraz z przynależnościami, składającemi się z dwóch bram, obmurowania i oparkanienia.

Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione na 3980 kor., przynależności zaś na 280 kor.

Najniższa cena wynosi 2840 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Potok Złoty, dnia 19 lipca 1909.

L. cz. E. 1157/9 (6) (7790)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Abrahama Grünberga z Uścia zielonego, odbędzie się dnia 25 sierpnia 1909 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8 w Monasterzyskach licytacya realności lwh. 2163 gm. Uście zielone składającej się z 5 parcel gruntowych o łącznej powierzchni 92 ar. 98 m.².

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1400 kor.

Najniższa cena wynosi 933 kor. 33 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Monasterzyska, dnia 13 lipca 1909.

L. cz. E. 896/9 (4) (7798)

Edykt licytacyjny.

Dnia 6 września 1909 w podpisanym sądzie odbędzie się licytacya lwh. 184 ks. gr. gm. kat. Leszczków 4. m. 1584 s.².

Nieruchomość ta wystawione na licytacyę, jest oceniona na 3030 kor.

Najniższa cena wynosi 2020 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszace się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchmości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sadu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Bełz, dnia 7 lipca 1909.

L. cz. E. 790/9 (13) (7773)

Edykt licytacyjny.

Dnia 31 sierpnia 1909 o godz. 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, biurze Nr. 22 odbędzie się licytacya I. realności obj. lwh. 54 ks. gr. gm. Kamionki małe, składającej się: 1. z pb. 62, obszaru 2 a. 91 m², na której znajduje się nowa chata z drzewa, słomą kryta o 2 izbach i stajnia, 2. pgr. 239/1 ogród obszaru 5 a. 90 m² i pgr. 239/2 rola obszaru 72 a. 29 m², II. 3/12 części realności obj. lwh. 99 tej samej księgi, składającej się z pgr. 260/1, IV. kl. obszaru 69 ar. 06 m² i z pgr. 260/6, V. kl. obszaru 1 ha 38 a. 04 m² o łącznym czystym dochodzie 12 kor.

Nieruchomości te wystawione na licytacyę, są ocenione, a to realność obj. lwh. 54 na 4410 kor., zaś 3/12 części realności obj. lwh. 99 na 500 kor.

Najniższa cena wynosi: realność obj. lwh. 54, 3060 kor., zaś 3/12 części realności obj. lw.. 99, 332 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, prokoły ocenienia i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjuym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Kołomyja, dnia 22 lipca 1909.

L. cz. E. 662/9 (8) (7778)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Franciszka Göttingera aptekarza w Bochni zastąpionego przez adwokata dr. Michnika w Bochni odbędzie się dnia 26 sierpnia 1909 o godzinie 11 przed południem w tutejszym sądzie w biurze Nr. 12 celem zniesienia wspólnej własności licytacya realności lwh. 469 gminy Bochnia objętej, składającej się z parcel budowlanych lk. 74/1 i 74/2 i lk. 63, ogród o łącznym obszarze 245 kw. sążni, położonej przy ulicy Kazimierza Wielkiego.

Ponieważ sprzedaż następuje na żądanie współwłaścicieli, przeto wierzycielom hipotecznym zastrzega się ich prawo hipoteki bez względu na cenę przy licytacyi uzyskaną, która rozdzieloną zostanie między współwłaścicieli w stosunku do ich udziałów we współwłasności.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 3840 kor.

Najniższa cena wynosi 3840 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Bochnia, dnia 20 lipca 1909.

L. cz. E. III. 5558/8 (5) (7780)

Edykt licytacyjny.

Dnia 15 września 1909 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 9 odbędzie się licytacya 1/4 części realności lwh. 221 gm. Jamna, Nykoły Bojczuka s. Stefana własnej wraz z przynależnościami.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1842 kor. 50 hal., przynależności zaś na 52 kor.

Najniższa cena wynosi 1263 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 11.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Delatyn, dnia 16 lipca 1909.

L. cz. E. 575/9 (7) (7796 1—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Dawida Pflanzera false Altera w Sokołowej woli, odbędzie się dnia 7 września 1909 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 4 licytacya celem zniesienia współwłasności realności lwh. 11 ks. gr. gm. kat. Sokołowa wola.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 8268 kor.

Najniższa cena, poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku, wynosi kwotę 8268 kor., która musi być złożona w całości i w gotówce w sądzie w dniu licytacyi.

Wierzycielom zabezpieczonym na tej realności zastrzega się wszelkie ich prawa bez względu na cenę kupna.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Ustrzyki, dnia 4 sierpnia 1909.

L. cz. E. III. 2763/8 (5) (7779)

Edykt licytacyjny.

Dnia 15 września 1909 o godzinie 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 9 odbędzie się licytacya: 1. 2/5 części realności lwh. 72 i 2. 9/68 części realności lwh. 585 gm. Majdan średni Lewana vel Leona Króla s. Michała własnych wraz z przynależnościami.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione: ad 1. na 560 kor., przynależności na 200 kor., ad 2. na 354 kor. 78 hal., przynależności na 21 kor. 15 hal.

Najniższa cena wynosi: ad 1. 506 kor. 67 hal., ad 2. 250 kor. 62 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III

Delatyn, dnia 15 lipca 1909.

L. cz. E. 3149/9 (5) (7775)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Józefa Schmetterlinga w Tarnopolu, odbędzie się dnia 1 września 1909 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 27 w Tarnopolu licytacya 4/24 części realności obj. lwh. 309 gm. Tarnopol, obejmującej pbud. lk. 1332/4 z 3 domami mieszkalnymi parterowymi i budynkiem gospodarczym własność niel. Manesa, Wolfa, Herscha i Rebeki Friedmannów stanowiących.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 2101 kor. 36 hal.

Najniższa cena wynosi 1050 kor. 68 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 39.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Tarnopol, dnia 14 lipca 1909.

Upadłości.

L. cz. S. 2/9 (1) (7720 3—3)

Edykt konkursowy.

C. k. Sąd krajowy w Krakowie zezwolił na otwarcie konkursu do majątku p. Wilhelma Buchbindera, kupca w Krakowie, ul. Miodowa 12.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. radcę sądu krajowego Władysława Chodzickiego, zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana adwokata dr. Samuela Winklera w Krakowie.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 11 sierpnia 1909, godz. 10 przed południem w tym sądzie w biurze Nr. 9 przedłożyli dokumenta, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 20 września 1909, a na audyencyi likwidacyjnej, na dzień 12 października 1909, godz. 10 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzycieli, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej".

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Krakowie lub w pobliżu Krakowa mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego; w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 2 sierpnia 1909.

L. cz. S. 5/9 (1) (7686 3—3)

Edykt konkursowy.

C. k. sąd obwodowy w Wadowicach zezwolił na otwarcie kupieckiego konkursu do majątku Towarzystwa szewców, garbarzy i rymarzy w Myślenicach zarejestrowanego, jako Towarzystwo szewców, garbarzy i rymarzy w Myślenicach stowarzyszenie z ograniczoną poręką.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. Radcę sądu krajowego p. Stanisława Zacharyssza w Myślenicach zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana dr. Łazarza Goldwassera w Myślenicach.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 5 sierpnia 1909 o godzinie 10 przed południem w c. k. sądzie powiatowym w Myślenicach przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy, oraz przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić z roszczeniami jako wierzyciele konkursowi, ażeby swe roszczenia, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie albo w c. k. sądzie powiatowym w Myślenicach najdalej do dnia 31 sierpnia 1909, a na audyencyi likwidacyjnej, na dzień 15 września 1909 godz. 10 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Postępowanie konkursowe co do spółki i pojedynczych spólników będzie oddzielnie prowadzonem.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej".

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Myślenicach lub w pobliżu Myślenic mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Wadowice, dnia 21 lipca 1909.

L. cz. S. 1/9 C. C. (85) (7784)

Ogłoszenie.

W konkursie Arona Hausera, nieprotokołowanego kupca w Kałuszu, postawił zarządca masy w myśl uchwały Wydziału wierzycieli wniosek, ażeby należąca do masy realność, objęta lwh. 494 ks. gr. gm. Broszniów c. k. Sądu powiatowego w Rożniatowie, z wolnej ręki sprzedaną została i ażeby w celu powzięcia uchwały ogół wierzycieli zwołano.

Celem zatem powzięcia uchwały w powyższym przedmiocie wyznacza się audyencyę na dzień 14 września 1909 godz. 9 rano, w biurze Nr. 24 Sądu powiatowego w Kałuszu i na takową wzywa się wierzycieli konkursowych z uwagą, że po myśli § 256 ord. konk. to, co na audyencyi tej uchwalonem będzie, nie może być przez interesowanych ani zaczepione z tej przyczyny, że na audyencyi nie mogli brać udziału, ani wzruszone z powodu zaniedbania usprawiedliwienia niestawiennictwa.

Kałusz, dnia 28 lipca 1909.

Komisarz konkursowy.

L. cz. S. 1/9 (61) (7768)

W konkursie Arona Köppla z Tarnopola celem likwidacyi i uporządkowania dodatkowo zgłoszonych wierzytelności, tudzież takich wierzytelności, które zostaną zgłoszone do dnia 1 września 1909 wyznacza się audyencyę na dzień 7 września 1909 o godz. 4 po południu w c. k. sądzie obwodowym w Tarnopolu, w biurze Nr. 22.

Tarnopol, dnia 28 lipca 1909.

Komisarz konkursowy.

L. cz. S. 9.7 (154) (7769)

Uchwałami tego sądu z dnia 6 czerwca 1907 l. cz. S. 9/7 (1) i S. 10/7 (1) otworzone konkursa do majątku Saula Grossmanna i Samuela Podhorzera, nieprotokołowanych handlarzy chustkami i towarami bławatnymi w Tarnopolu uznaje się po myśli § 155 u. k. za ukończony.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnopol, dnia 24 lipca 1909.

Konkursa.

L. 4703 (7751 2—3)

Konkurs.

Magistrat miasta Sambora rozpisuje ponowny konkurs na posadę sekretarza Magistratu z płacą roczną 2800 kor., dodatkiem aktywalnym 500 kor. i prawem do 4 pięcioleci po 200 kor.

Po zadowalniającej 10 letniej względnie 20 letniej służbie może nastąpić awans do wyższych poborów i tytułów odpowiadających VIII. i VII. randze urzędników państwowych.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać się obywatelstwem austryackiem, znajomością języków krajowych i języka niemieckiego i kwalifikacyą wymaganą rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 29 maja 1891 Dz. u. kr. L. 67, tudzież że nie przekroczyli 40 lat wieku.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy z załączeniem curiculum vitae do Magistratu do dnia 15 września b. r.

Posada nadaną będzie na razie prowizorycznie a po roku zadowalniającej służby nastąpi stabilizacya.

Sambor, dnia 29 lipca 1909.

---

do l. N. IXa. $\frac{1142}{32}$ (7716 1—3)

Obwieszczenie konkursu.

Posady do obsadzenia	Przy której władzy posady są opróżnione	Dochody przywiązane do tej posady: Płaca kor.	Płaca hal.	Dodatek aktywalny kor.	Dodatek aktywalny hal.	Dyety kor.	Dyety hal	Dodatek na mundur kor.	Dodatek na mundur hal.	Wiadomości i inne warunki wymagane do uzyskania posady	Czy potrzeba odbyć praktykę próbną	Czy potrzeba złożyć egzamin	Władza, do której podania adresować należy	Termin ubiegania się	Uwaga
Jedna posada nadzorcy rzek z kategoryi sług państwowych.	c. k. Kierownictwo regulacyi rzek w Galicyi	Według przepisów art. II. ustawy z 25 września 1908 Dz. u. p. Nr. 204.		Według przepisów art. III. § I ustawy z 19 lutego 1907 Dz. p. p. Nr. 34.		Za obchodzenie rzeki ryczał od 50—80 kor. za 1 myriameter.		160 koron rocznie		Ubiegający się o posadę ma władać językami krajowymi, umieć czytać, pisać i rachować. Nadto winien być wyćwiczonym flisakiem. Pożądane jest również aby umiał rysować, o ile to od empiryków może być wymagane	Ubiegający się o posadę nadzorcy rzek winien po myśli § 11 rozporządzenia Ministerstwa obrony krajowej z 12 lipca 1872 Dz. p. p. Nr. 98 poddać się 6 miesięcznej służbie na próbę połączona ze zwykłemi poborami nadzorców rzek, a dopiero po zadowalającej próbie nastąpić może stabilizacya.	Egzamin nie jest wymagany.	Prośby podawać należy do c. k. Namiestnictwa we Lwowie w przepisanej drodze służbowej	do 15 września 1909.	Na opróżnioną posadę są kompetenci prenotowani

C. k. Namiestnictwo galicyjskie.

Lwów, dnia 25 lipca 1909.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 529 (7682 3—3)

Ogłoszenie.

Dr. Józef Dobrzański wpisany został na listę Adwokatów z siedzibą w Przemyślu.

Z Wydziału Izby adwokatów.

Przemyśl, dnia 27 lipca 1909.

L. 11.931/pr. (7750 3—3)

Obwieszczenie.

Na mocy § 15 ordynacyi wyborczej powiatowej, rozpisuje się nowe wybory do Rady powiatowej w powiecie Bóbrka i wyznacza się dzień wyboru dla grupy gmin wiejskich na 19 października, dla grupy gmin wiejskich miejskich na 20 października, dla grupy najwyżej opodatkowanych z kategoryi przemysłu i handlu na 21 października, dla grupy większych posiadłości na 22 października bieżącego roku.

Wybory te odbędą się w miejscach ustawą przepisanych (§ 12, 13, 14 ord. wyb. pow.).

Wyborcom wydane będą karty legitymacyjne, zawierające bliższe oznaczenie miejsca i godziny w których wybory odbyć się mają.

Do Rady powiatowej w powiecie Bóbrka wybierają:

grupa większych posiadłości dziewięciu (9) członków,

grupa najwyżej opodatkowanych z kategoryi przemysłu i handlu jednego (1) członka,

grupa miast i miasteczek czterech (4) członków,

grupa gmin wiejskich dwunastu (12) członków.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 31 lipca 1909.

L. 84.517 (7762)

Obwieszczenie

o uzupełniających wyborach członków i następców komisyj powszechnego podatku zarobkowego.

W myśl postanowień §§ 16, 18 i 22 ust. 2 ustawy z dnia 25 października 1896 dz. u. p. Nr. 220, o bezpośrednich podatkach osobistych, oraz § 17 przepisów wyborczych (dodatek D rozporządzenia wykonawczego z dnia 28 stycznia 1897 dz. u. p. Nr. 35 do I. działu powołanej ustawy) rozpisuje c. k. krajowa Dyrekcya skarbu niniejszem na mocy reskryptu c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 6 lutego 1909 L. 8784 wybory uzupełniające członków i zastępców członków komisyj powszechnego podatku zarobkowego dla towarzystw podatkowych I., II., III. i IV. klasy tutejszego okręgu administracyjnego w miejsce ustępującej połowy członków i zastępców członków tych komisyj i wyznacza do przeprowadzenia uzupełniających wyborów następujące terminy:

A) W miastach Lwowie i Krakowie.

I.

Dla kontrybuentów zaliczonych do towarzystw podatkowych I. i II. klasy w okręgu rozkładowym „Izby handlowe i przemysłowe lwowska i brodzka“ dzień 20 września 1909.

II.

Dla kontrybuentów zaliczonych do towarzystwa podatkowego I. klasy w okręgu Izby handlowej i przemysłowej krakowskiej dzień 20 września 1909.

III.

Dla kontrybuentów zaliczonych do towarzystwa podatkowego II. klasy w okręgu Izby handlowej i przemysłowej krakowskiej dzień 22 września 1909.

IV.

Dla kontrybuentów zaliczonych do towarzystw podatkowych III. i IV. klasy w mieście Lwowie, dzień 22 września 1909.

V.

Dla kontrybuentów zaliczonych do towarzystwa podatkowego III. klasy w mieście Krakowie, dzień 20 września 1909.

VI.

Dla kontrybuentów zaliczonych do towarzystwa podatkowego IV. klasy w mieście Krakowie, dzień 22 września 1909.

B) W powiatach politycznych.

I.

Dla tych towarzystw podatkowych, których członkowie uprawnieni są po myśli ustępu 2 § 18 powołanej wyżej ustawy do wyborów bezpośrednich mianowicie:

dla towarzystw podatkowych	w okręgach rozkładowych	Dzień wyboru członków i zastępców członków komisyi
III. klasy	Miasto Kołomyja z gminą polityczną Wierbiąż niżny, oraz miasta: Przemyśl, Stanisławów, Stryj, Tarnopol i Tarnów.	20 września 1909
IV. klasy		22 września 1909

II.

Dla tych towarzystw podatkowych, których członkowie wykonać mają prawo poboru po myśli ustępów 3, 4 i 5 § 18 powołanej ustawy w drodze prawyborów, mianowicie:

dla towarzystw podatkowych	w okręgach rozkładowych	Dzień wyboru wyborców (prawybory)	Dzień wyboru członków i zastępców członków komisyi
III. klasy	wszystkie powiaty polityczne z wyłączeniem miasta Kołomyi z gminą Wierbiąż niżny, dalej miast: Przemyśla, Stanisławowa, Stryja, Tarnopola i Tarnowa.	20 września 1909	11 października 1909
IV. klasy		22 września 1909	12 października 1909

Wybory ad A) I. i IV. odbędą się we Lwowie, ad A) II., III., V., VI. w Krakowie, ad B) I. w miastach Kołomyi, Przemyślu, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu i Tarnowie.

Prawybory ad B) II. odbędą się w siedzibach Urzędów podatkowych każdego poszczególnego powiatu politycznego, zaś wybory ad B) II. w siedzibach c. k. powiatowych Władz politycznych.

Co do zaliczenia do poszczególnych klas podatku zarobkowego i uprawnienia do głosowania, otrzymają P. T. kontrybuenci od kompetentnych Władz podatkowych I. instancyi osobne uwiadomienie, względnie legitymacye przepisane artykułem 13 powołanego na wstępie rozporządzenia wykonawczego z dokładnem oznaczeniem miejsca wyboru, lokalu wyborczego, godziny rozpoczęcia i ukończenia wyborów, oraz liczby mających się wybrać wyborców, względnie członków i zastępców członków komisyi.

Równocześnie doręczone zostaną uprawnionym do głosowania osobne urzędowe karty wyborcze.

Wyborcy wybrani przy prawyborach i powołani jako tacy do wybrania członków i zastępców członków odnośnych komisyi, otrzymają obok potrzebnych kart wyborczych osobne karty legitymacyjne.

Warunki prawa wyboru i wybieralności, oraz przepisane przy wyborach postępowanie określają §§ 18, 20 i 21 powołanej na wstępie ustawy i wspomniane tam przepisy wyborcze.

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu.

Lwów, dnia 28 lipca 1909.

Ч. 84.517.

Оповіщенє

о доповняючих виборах членів і заступників членів комісий загального податку заробкового.

По мисли постанов §§ 16, 18 і 22 уступ 2 закона з дня 25 жовтня 1896 В. з. д. ч 220 о безпосередних податках особистих та § 17 приписів виборчих (додаток „Д“ розпорядженя виконуючого з дня 28 січня 1897 В. з. д. ч. 35 до І. відділу покликаного закона) розписує сим ц. к. краєва Дирекция скарбу внаслідок рескрипту ц. к. Міністерства скарбу з дня 6 лютого 1909 ч. 8784 вибори доповняючі членів і заступників членів комісий загального податку заробкового для товариств податкових І., ІІ., ІІІ. і ІV. кляси тутешного округа адміністрацийного в місце уступаючої половини членів і заступників членів тих комісий і визначає до переведеня тих доповняючих виборів слідуючі речинці:

А) В містах Львові і Кракові.

І.

Для контрибуєнтів зачислених до товариств податкових І. і ІІ. кляси в окрузі розкладовім „Палата торговельна і промислова львівска і брідска“ день 20 вересня 1909.

ІІ.

Для контрибуєнтів зачислених до товариства податкового І. кляси в окрузі Палати торговельної і промислової краківскої день 20 вересня 1909.

ІІІ.

Для контрибуєнтів зачислених до товариств податкових ІІ. кляси в окрузі Палати торговельної і промисловї краківскої день 22 вересня 1909.

ІV.

Для контрибуєнтів зачислених до товариств податкових ІІІ. і ІV. кляси в місті Львові день 22 вересня 1909.

V.

Для контрибуєнтів зачислених до товариства податкового ІІІ. кляси в місті Кракові день 20 вересня 1909.

VІ.

Для контрибуєнтів зачислених до товариства податкового ІV. кляси в місті Кракові день 22 вересня 1909.

Б) В повітах політичних.

І.

Для тих товариств податкових, котрих члени суть управнені після постанов уступу 2 § 18 висше покликаного закона до виборів безпосередних, іменно:

Для товариств податкових	В округах розкладових	День вибору членів і заступників членів комісиї
ІІІ. кляси	місто Коломия з громадою політичною Вербіж нижний, та міста: Перемишль, Станіслав, Стрий, Тернопіль і Тарнів	20 вересня 1909
ІV. кляси		22 вересня 1909

ІІ.

Для тих товариств податкових, котрих члени мають право доконувати вибори після постонов статутів 3, 4 і 5 § 18 покликаного закона в дорозі правиборів, іменно:

Для товариств податкових	В округах розкладових	День вибору виборців (правиборців)	День вибору членів і заступників членів комісиї
ІІІ. кляси	всі повіти політичні з вилученем міста Коломиї з громадою Вербіж нижний, дальше міст: Перемишль, Станіслав, Стрий, Тернопіль і Тарнів	20 вересня 1909	11 жовтня 1909
ІV. кляси		22 вересня 1909	12 жовтня 1909

Вибори ad А) І. і ІV. відбудуть ся у Львові, ad А) ІІ., ІІІ., V. і VІ. в Кракові, ad Б) І. в містах Коломиї, Перемишли, Станіславові, Стрию, Тернополи і Тарнові.

Правибори ad Б) ІІ. відбудуть ся в селитьбах Урядів податкових кождого поодинокого повіту політичного, а вибори ad Б) ІІ, в селитьбах ц. к. повітових властий політичних.

Що до зачисленя до поодиноких кляс податку заробкового і управненя до голосованя одержать В. П. контрибуєнти від компетентних Властий податкових І. інстанциї окремі повідомленя, взглядно леґітимациї приписані артикулом 13 покликаного на вступі артикулом 13 покликаного на вступі розпорядженя виконуючого з точним означенєм місця вибору, льокалю виборчого, години розпочатя і укінченя виборів, та число маючих ся вибрати виборців, взглядно членів і заступників членів комісиї.

Сучасно зістануть доручені управненим до голосованя окремі урядові карти виборчі.

Виборці вибрані при правиборах і яко такі покликані до вибору членів і заступників членів дотичних комісий одержать окрім потрібних карт виборчих окремі карти леґітимацийні.

Услівя права вибору і вибиральности, та приписане при виборах поступованє подають §§ 18, 20 і 21 покликаного на вступі закона і згадані тамже приписи виборчі.

Ц. к. краєва Дирекция скарбу.

Львів, дня 28 липня 1909.

Zl. 84.517

Kundmachung

betreffend die Ergänzungswahlen der Mitglieder und Mitgliederstellvertreter der Erwerbsteuerkommissionen.

Gemäss der Bestimmungen der §§ 16, 18 und 22 Abs. 2 des Gesetzes vom 25 Oktober 1896 R. G. Bl. Nr. 220 betreffend die direkten Personalsteuern und des § 17 der Wahlvorschrift (Beilage D. der Vollzugsvorschrift vom 28 Jänner 1897 R. G. Bl. Nr. 35 zum I. Hauptstücke des bezogenen Gesetzes) schreib die kk. Finanz Landes Direktion hiemiet zu Folge Erlasses des k. k. Finanz Ministeriums vom 6 Februar 1909 Zl. 8784 die Ergänzungswahlen der Mitglieder un Mitgliederstellvertreter der Erwerbsteuerkommissionen für die Steuergesellschaften I, II, III. und IV. Klasse des h. o. Verwaltungsgebietes ad Stelle der ausscheidenden Hälfte der Mitglieder und Mitgliederstelvertreter dieser Kommissionen aus.Zur Vornahme dieser Ergänzungswahlen werden nachstehende Termine festgesetzt.

A) In den Städten Lemberg und Krakau.

I.

Für die Angehörigen der I. und II. Erwerbsteuerklasse in den Handelskammerbezirken Lemberg und Brody der 20 September 1909.

II.

Für die Angehörigen der I. Erwerbsteuerklasse des Handelskammerbezirkes Krakau der 20 September 1909.

III.

Für die Angehörigen der II. Erwerbsteuerklasse des Handelskammerbezirkes Krakau der 22 September 1909.

IV.

Für die Angehörigen der III. und IV. Erwerbsteuerklasse der Stadt Lemberg der 22 September 1909.

V.

Für die Angehörigen der III. Erwerbsteuerklasse der Stadt Krakau der 20 September 1909.

VI.

Für die Angehörigen der IV. Erwerbsteuerklasse der Stadt Krakau der 22 September 1909.

B) In den politischen Bezirken.

I.

Für jene Steuergesellschaften deren Angehörigen gemäss § 18 Abs. 2 des bezogenen Gesetzes ihr Wahlrecht unmittelbar auszuüben haben und zwar:

Für die Steuergesellschaften	In den Veranlagungsbezirben	Tag der Wahl der Kommissionsmitglieder und deren Stellvertreter
III. Klasse	Die Stadt Kołomyja mit der politischen Gemeinde Werbiąż niżny, wie auch die Städte: Przemyśl, Stanisławów, Stryj, Tarnopol und Tarnów.	20 September 1909
IV. Klasse		22 September 1909

II.

Für jene Steuergesellschaften, deren Angehörige ihr Wahlrecht gemäss § 18 Abs. 3, 4 und 5 des bezogenen Gasetzes durch Wahlmänner auszuüben haben und zwar:

Für die Steuergesellschaften	In den Veranlagungsbezirken	Tag der Wahl der Wahlmänner (Urwahlen)	Tag der Wahl der Kommissionsmitglieder und deren Stellvertreter
III. Klasse	Ale politischen Bezirke mit Ausschluss der Stadt Kołomyja sammt der politischen Gemeinde Werbiąż niżny, ferner mit Ausschluss der Städte: Przemyśl, Stanisławów, Stryj, Tarnopol und Tarnów	20 September 1909	11 Oktober 1909
IV. Klasse		22 September 1909	12 Oktober 1909

Die Wahlen ad A) und IV. werden in der Stadt Lemberg, jene ad A) II., III., V. und VI. in der Stadt Krakau ferner die Wahlen ad B) I. in den Städten Kołomyja, Przemyśl, Stanisławów, Stryj, Tarnopol und Tarnów, die Urwahlen ad B) II. am Sitze der Steuerämter jedes einzelnen politischen Bezirkes und die Wahlen ad B) II. am Sitze der politischen Bezirksbehörden stattfinden.

Bezüglich der erfolgten Einrichtung in die einzelnen Erwerbsteuerklassen und der Berechtigung zur Teilnahme an den Wahlen werden den P. T. Steurpflichtigen seitens der zuständigen Steuerbehörden der I. Instanz besondere im Artikel 13 der eingangsbezogenen Vollzugsverordnung vorgeschriebenen Verständigungen, beziehungsweise Legitimatonen zukommen, welche die genaue Bezeichnung des Wahlortes und des Wahllokales, die Stunde des Beginnes und des Schlusses der Wahl wie auch die Anzahl der zu wählenden Wahlmänner beziehungsweise Kommisionsmitglieder und deren Stellvertreter enthalten werden.

Gleichzeitig werden den Wahlberechtigten besondere amtliche Stimmzettel zugestellt werden.

Die bei den indirekten Wahlen gewählten und somit zur Vornahme der Wahl der Kommissionsmitglieder und deren Stellvertreter berufenen Wahlmänner werden neben den nötigen Stimmzetteln besondere Legitimationen zugestellt erhalten.

Das Wahlrecht, die Wählbarkeit und das vorgeschriebene Wahlverfaren sind durch die dortselbst erwähnte Vollzugsvorschrift geregelt.

K. k. Finanz-Landes-Direktion.

Lemberg, am 28 Juli 1909.

L. 13.354/pr. (7749 3—3)

Obwieszczenie.

Na mocy § 15 ordynacyi wyborczej powiatowej, rozpisuje się nowe wybory do Rady powiatowej w powiecie Biała i wyznacza się dzień wyboru dla grupy gmin wiejskich na 21 września, dla grupy gmin miejskich na 22 września, dla grupy najwyżej opodatkowanych z kategoryi przemysłu i handlu na 23 września, dla grupy większych posiadłości na 24 września bieżącego roku.

Wybory te odbędą się w miejscach ustawą przepisanych (§ 12, 13, 14 ord. wyb. pow.).

Wyborcom wydane będą karty legitymacyjne, zawierające bliższe oznaczenie miejsca i godziny w których wybory odbyć się mają.

Do Rady powiatowej w powiecie Biała wybierają:

grupa większych posiadłości dwóch (2) członków,

grupa najwyżej opodatkowanych z kategoryi przemysłu i handlu sześciu (6) członków,

grupa miast i miasteczek dziesięciu (10) członków, z tych miasto Biała sześciu (6) członków,

grupa gmin wiejskich ośmiu (8) członków.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 31 lipca 1009.

L. Prez. 1680, 18 P/9 (7724 2—3)

Obwieszczenie.

Jego Ekscelencya Prezydent wyższego Sądu krajowego we Lwowie zamianował dla trzeciej zwyczajnej kadencyi posiedzeń sądów przysięgłych na rok 1909 przy c. k. Sądzie obwodowym w Złoczowie dnia 13 września 1909 o godzinie 9 rano się rozpoczynającej, Przewodniczącym sądów przysięgłych Marcina Chorzemskiego c. k. Radcę Dworu jako Prezydenta Sądu obwodowego Jana Żdżary Żdżarskiego i c. k. radców sądu krajowego Michała Bałtarowicza, Atanazego Skobielskiego, Juliana Garlickiego, Maksymiliana Rosensteina, Kazimierza Watraszyńskiego, Tadeusza Dyakowskiego.

Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.
Złoczów, dnia 1 sierpnia 1909.

L. cz. Prez. 2834, 18 P/9 (7721 2—3)

Jego Ekscelencya Ran Prezydent wyższego Sądu krajowego we Lwowie zamianował dla trzeciej z dniem 13 września 1909 o godzinie 9 rano się rozpoczynającej zwyczajnej kadencyi posiedzeń Sądów przysięgłych na rok 1909 przy tutejszym sądzie obwodowym, Przewodniczącym Sądu przysięgłych dr. Adolfa Sahanka c. k. Radcę Dworu jako Prezydenta Sądu obwodowego, a zastępcami Przewodniczącego c. k. Radców wyższego Sądu krajowego Spirydyona Aleksiewicza i Józefa Karanowicza i Radców Sądu krajowego Józefa Lechickiego, Teofila Gielitowicza, Światosława Szankowskiego, dr. Bohdana Krynickiego i Józefa Horitzę.

Z Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.
Stanisławów, dnia 30 lipca 1909.

L. cz. C. II. 413/9 (1) (7823)

Edykt.

Przeciw Jakóbowi Skoczylasowi z Borku nowego, którego miejsce pobytu nie jest znane, wniesiony został do tut. Sądu przez Wojciecha Kołodzieja, gospodarza w Borku nowym pozew o 400 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 11 sierpnia 1909 o godzinie 10 rano.

Celem strzeżenia praw Jakóba Skoczylasa, ustanawia się pana Grzegorza Chlebka, gospodarza w Borku nowym, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Jakóba Skoczylasa w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Tyczyn, dnia 23 lipca 1909.

L. cz. C. 134/9 (2) (7788)

Edykt.

Przeciw nieobecnemu Wawrzyńcowi Fisiorkowi, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Krościenku przez Jędrzeja Palusiaka pozew o ojcostwo i alimentacyę.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 9 sierpnia 1909 o godzinie 9 rano, sala Nr. 3.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana dr. Przybyłę, adw. w Krościenku, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Krościenko, dnia 31 lipca 1909.

L. cz. C. III. 584/9 (1) (7793)

Edykt.

Przeciw Benedyktowi Stopińskiemu z Turbii, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Rozwadowie przez Berla Reissa z Obojny pozew o zapłatę kwoty 252 kor. 50 hal.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 24 sierpnia 1909 o godzinie 9 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się pana Jana Rojka, wójta w Turbii, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Rozwadów, dnia 23 lipca 1909.

Firmy.

L. cz. Firm. 240 Rg. A. 47 (7766 1—3)

Obwieszczenie.

Wpis do rejestru handlowego kupców pojedynczych.

Wpisano do rejestru Oddział A. kupców pojedynczych.

Siedziba firmy: Mielec.

Brzmienie firmy: Mielecki młyn walcowy.

Przedmiot przedsiębiorstwa: młynarstwo.

Właściciel: Wacław Oborski w Mielcu.

Dzień wpisu: 21 lipca 1909.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział IV.
Tarnów, dnia 17 lipca 1909.

Doniesienia prywatne.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. 64.213/III. (7797)

Ogłoszenie rozprawy ofertowej.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozda w drodze publicznej rozprawy ofertowej wykonanie stacyi wodnej w Nowym Sączu obejmujące następujące grupy:

Grupa I. Wieża wodna z żelazobetonu.
„ II. Urządzenie lewaru.
„ III. Urządzenie mechaniczne.
„ IV. Rurociąg dla żurawi.

Roboty mają być ukończone: dla grupy I. z końcem lipca 1910 a dla grup II., III. i IV. 15 sierpnia 1910. Bliższe postanowienia o wnoszeniu ofert, warunki budowy, plany, formularze ofertowe i t. d. można przeglądać a względnie nabyć w wymienionej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w oddziele dla utrzymania kolei i budowy.

Odnośne oferty, które można sporządzić tylko na przepisanym formularzu ofertowym, należy wnosić odpowiednie ostemplowane i zapieczętowane z napisem:

Oferta na Grupę I.: Wykonanie wieży wodnej w stacyi „Nowy Sącz".
„ II.: Urządzenie lewaru w stacyi „Nowy Sącz".
„ III.: Dostawę urządzeń mechanicznych dla stacyi wodnej w „Nowym Sączu".
„ IV.: Wykonanie rurociągu dla żurawi w stacyi „Nowy Sącz",

najpóźniej do dnia 15 września 1909 godziny 12 w południe do c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie.

Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godzinie 12·30 po południu w małej sali posiedzeń na I. piętrze, drzwi Nr. 135.

Oferta obowiązuje oferenta do dnia 30 października 1909. Szczególną uwraca się na tę okoliczność, iż tylko fabryki i warsztaty konstrukcyi żalaznych, samoistni przedsiębiorcy i dostawcy mogą liczyć na uwzględnienie wniesionych ofert.

Wadyum, które należy złożyć w kasie Dyrekcyi kolei państwowych równocześnie z wniesieniem oferty, wynosi:

dla grupy I. 4000 kor.,
dla grupy II. 800 kor.,
dla grupy III. 5% sumy ofertowej,
dla grupy IV. 300 kor. i ma stanowić kaucyę w razie przyjęcia oferty.

Jeżeli oferent nie podpisał wszystkich wykazanych i do przeglądnięcia wyłożonych załączników albo nie złożył wadyum w czasie przepisanym do wnoszenia ofert, to ofertę jego uważać będzie jako nieistniejącą, jak również nieuwzględni się ofert, w którym warunki zmieniono w jakikolwiek sposób.

Kraków, dnia 2 sierpnia 1909.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.